

Wzmoc troskę o robotnika w zakładach pracy

„KLASA ROBOTNICZA OCZEKUJE OD NAS STAŁEJ I NIEPRZERWANEJ TROSKI O JEJ WARUNKI MATERIALNE I KULTURALNE. NASZYM ZAS OBOWIĄZKIEM JEST CZYNIĆ WSZYSTKO, ABY NIE ZAWIEŚC JEJ OCZEKIWAŃ, JEJ UFNOSCI”.

W ostatnim roku planu szceniobletniego robotnicy woj. rzeszowskiego wzmagały swe wysiłki w walce o wzrost wydajności pracy, o wzrost produkcji i obniżenie jej kosztów własnych. Wysiłki te są ich cennym wkładem w podniesienie stopy życiowej wszystkich ludzi pracy, są poważnym wkładem w dalszy pomysłowy rozwój naszego budownictwa socjalistycznego. Robotnikom tym, uczestniczącym w wykonywaniu ważnych zadań postawionych przed naszym przemyślem, stworzyć musimy jak najdogodniejsze warunki pracy i bytu.

Do tego potrzebne jest także zainteresowanie sprawami pracy i życia pracowników ze strony kierownictwa administracyjnego, politycznego oraz rad zakładowych przedsiębiorstw, takie otoczenie robotnika troską i opieką, by śmiało zwracał się do tych kierowników w przekonaniu, że hołaczki jego będą w miarę możliwości szybko i sprawnie rozwiązywane.

Państwo nasze z roku na rok przeznaczając coraz większe fundusze na polepszenie warunków pracy i życia robotników, na poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w przemyśle, transporcie i budownictwie, na akcję społeczną i polepszenie warunków mieszkaniowych. Z funduszy tych robotnicy przedsiębiorstw w woj. rzeszowskim skorzystał już bardzo wiele — zwiększyło się poważnie budownictwo mieszkaniowe, sieć przedszkół i żłobków, polepszyły warunki bezpieczeństwa pracy.

Tak np. setki nowych izb mieszkalnych otrzymali robotnicy zakładów przemysłu metalowego i innych w naszym województwie, robotnicy Fabryki Porcelany w Boguchwałe otrzymali m. in. OZR-owski sklep i szewski punkt usługowy, utworzono dla nich gabinet dentystyczny i przystań kajakowa, a ceny obiadów w stołówce dwukrotnie obniżono, załoga Huty Szkła Gospodarczego w Krośnie uzyskała m. in. nowe wyposażenie łazienki, pokój higieniczny, aparat do wyrobu wody sodowej itp.

Trzeba jednak stwierdzić, że nie we wszystkich zakładach widać troskę o warunki pracy i życia robotników. Oto np. korespondent P. K. z Sarzynu pisze w liście do redakcji, że „w hotelu robotniczym RPZB — Leżajsk brak jest stolików i taboretów w pokojach i robotnicy stawiają naczynia na oknach lub pod łózkami. Poza

tym robotnicy śpią na materacach niepokrytych prześcieradłami oraz pod kocami bez kopert. Brak jest wody, umywalki i ustępów”.

Czy z tego opisu życia robotników w hotelu nie przebiega zupełna bez troska o warunki bytowe budowlanej załogi w Leżajsku? Winę za taki stan rzeczy ponosi przede wszystkim kierownictwo budowy, które przecież codziennie styka się z robotnikami, a następnie Oddział Socjalno-Kwaterankowy RPZB w Rzeszowie, który nie realizuje zapotrzebowania na wyposażenie hoteli.

Jeżeli jednak nic nie zrobiono dla poprawy warunków życia robotników w leżajskim hotelu, to wynika to z tego, że tak kierownictwo budowy jak i inwestor troskę o robotnika stawiają na którymś tam miejscu za produkcją, że trudności w wykonaniu planowych zadań przesłoniły im troskę o człowieka — o zespół pracowników wznoszących mury nowej fabryki. Jest to wysoce niesłuszne i sprzeczne z celem naszego socjalistycznego budownictwa, które polepszenie bytu człowieka pracy nie odkłada na nieokreśloną przyszłość, ale potęguje ją stale — z dnia na dzień. Dlatego też nie może być żadnych ważniejszych spraw od troski o człowieka i kierownictwa zakładów łamiąc tę zasadę — naruszają nakazy partii.

Nie przestrzegane są przepisy BHP także w zakładach chemicznych „Astra” w Przemyslu, w polerowni Fabryki Sprzętu Gospodarskiego w Rzeszowie oraz w niektórych oddziałach Fabryki Wagonów w Sanoku, gdzie brak jest urządzeń sanitarnych, odpowiedniej wentylacji, ciepłej wody do mycia itp. — Jasne jest, że takie fakty, fakty niedopuszczalnego zaniedbania spraw niezmiernie istotnych dla robotnika, trzeba zwalczać z całą mocą.

Poprawa bezpieczeństwa i higieny pracy, zapewnienie do brych warunków mieszkaniowych w hotelach robotniczych czy troska o remont mieszkań, żłobki i przedszkola — to sprawy, których nie można spychać na margines życia fabrycznego. Dlatego też zapewnienie załogom najlepszych warunków pracy przez kierownictwo, aktyw partyjny i związkowy oraz ich wszechstronna pomoc w przewyższaniu trudności bytowych — to zadanie pierwszej wagi, to nakaz partii.

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KW. POLSKIEJ ZIEMNOZEMNEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 38 (1766) — Rzeszów, poniedziałek 14 lutego 1955 r.

Dzień naszego województwa

Z OBOWIĄZKOWYCH DOSTAW ŻYWCA

Zasłużyli na pochwałę

(r) Jan Broda z Niechobrza (pow. Rzeszów) dostarczył w miesiącu styczniu 196 kg żywca, a tym samym wykonał w pełni plan obowiązkowych dostaw na br. Podobnie Stanisław Pietrucha, Stanisław Stachurski i Jan Sitek z Kielnarowej całkowicie wywiązali się z obowiązkowych dostaw za styczeń.

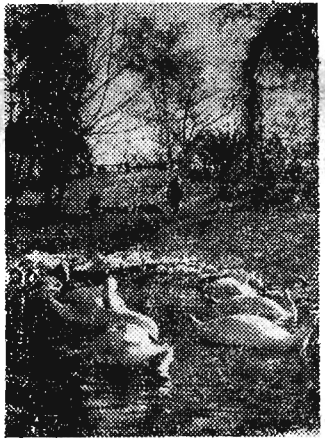
Spekulacja nie popłaca

W styczniu w powiecie rzeszowskim w stosunku do zalegających w dostawach żywca wystosowano 86 wniosków karnych do kolegium orzekającego, a 13 do prokuratora.

M. in. wniosek karne wystosowano na Walentego Wisza ze Stociny, St. Kłoskowię z Ty-czyzna i W. Pomykały z Głogowa.

W lutym sporządzono wniosek karne na Annę Ziembę, która zalega z dostawą 160 kg żywca, 46 l mleka i 325 kg zboża. gospodaruje na 4 ha. Azate Bieda z Mogielnic — ma gospodarstwo o pow. 5,94 ha. zalega 160 kg żywca.

Warszawskie przedwzięcie



Na zdjęciu: Na stawie w Parku Ujazdowskim w Warszawie.

CAF — fot. Matuszewski

ZETEMPOWCY z Elektrowni Stalowa Wola DONOSZA o wynikach współzawodnictwa przedzjazdowego

(e) 36 wart produkcyjnych zaciągnęli w dniach II Zjazdu ZMP młodzieżowcy Elektrowni Stalowa Wola Realizując swoje postanowienia brygada młodzieżowa im. Janka Krasickiego z wydziału mechanicznego zoszczędziła 1053 rob.-godzin — co po przeliczeniu daje 6.749 złotych oszczędności.

Brygady remontowe kotłowni Tokarskiego, Rachwałskiego i Pożniaka zoszczędziły 313 rob.-godzin, dając tym samym 2.007 zł oszczędności i oddały przedterminowo urządzenia kotłowe do ciągłego ruchu.

Brygady remontowe i ru-

chowe z oddziału maszynowego i elektrycznego zoszczędziły 160 rob.-godzin. W brygadach tych wyróżnili się zetempowcy Jan Gryta, Weronika Łach, Tadeusz Wittwer, Eugeniusz Różański i Stanisława Karaś — kilkakrotna młodzieżowa przedownica pracy.

Brygady Myśliwca, Wolickiego i Szala z wydziału nawęglania zobowiązały się w bieżącym miesiącu dostarczyć brygadom kotłowni ponad plan 700 tonn mułu węglowego, co pozwoli na zoszczędzenie 472 tonn węgla przemysłowego. Zobowiązanie to realizuje 32 młodzieżowców.

Spółdzielcy zawierają umowy z POM

(i) Spółdzielnie produkcyjne przystąpiły do zawierania umów z państwowymi ośrodkami maszynowymi. Na 36 spółdzielni produkcyjnych, pozostających w zasięgu pracy POM Przemysł, już 25 zawarło umowy na prace z państwowym ośrodkiem maszynowym.

Szczegóły umowy omawiane są na ogólnych zebraniach, na których członkowie wysuwają swoje żądania, wskazują na braki jakie często popełniane były w pracy. Spółdzielcy z Nehrybki zawarli umowę z POM tylko na prace ciężkie, lżejsze wykonają sami. Wiedzą oni, że ich udział w pracach polowych obniży koszty produkcji i tym samym zwiększy wartość dniówki obrachunkowej.

Podobnie postąpili spółdzielcy z Hujiska, Tarnawiec i innych.

Są jednak i tacy spółdzielcy, którzy powierzają całość prac do wykonania POM, a sami prowadzą tzw. dzięki zasiewy. Tak postępują m. in. spółdzielcy z Siedlisk, Słiwnicy i Luczyc.

Budowa szpitala w Sanoku

(r) Już wkrótce rozpocznie się budowa nowego szpitala powiatowego w Sanoku, który powstał nie w najbliższej dzielnicy Sanoka — Łęki Franciszkańskiej ul. Konarskiego. Koszt budowy szpitala wyniesie 23 miliony złotych.

Ze sportu

W dniach 12 i 13 bm. odbyły się w Mielcu mistrzostwa Rady Okręgowej ZS Stal w tenisie stołowym. W wyniku dwudniowych walk tytuły mistrzów zdobyli:

Gra pojedyncza mężczyzn: 1. Osmyk Stal Rzeszów, 2. Chacaga Stal St. Wola, 3. Stańczyk Stal Mielec.

Gra pojedyncza kobiet: 1. Wnuk Stal Rzeszów, 2. Tomczyk Stal Mielec, 3. Szczygiel Stal St. Wola.

Gra podwójna kobiet: 1. Wnuk — Tomczyk, 2. Nosal — Gwóźdź.

1. Osmyk — Łabędzki Stal Rzeszów, 2. Stańczyk — Ociezak Stal Mielec.

Gra mieszana: 1. Wnuk — Łabędzki Stal Rzeszów, 2. Tomczyk — Tomczyk Stal Mielec.

Sesja Rady Spółdzielczości Produkcyjnej obradowała w Warszawie

WARSAWA (PAP). 12 bm. odbyła się w Warszawie sesja Rady Spółdzielczości Produkcyjnej, na której szeroko omawiano sprawy umocnienia naszych gospodarstw zespołowych.

Przemawiający w czasie obrad członkowie Rady — przede wszystkim przedownicy czący poszczególnych spółdzielni produkcyjnych — podkreślali, że od umocnienia naszych spółdzielni, od ich wszechstronnego szybkiego

rozwoju zależy w głównej mierze rozwój ruchu spółdzielczego w naszym kraju. Toteż sprawa rozwoju i umocnienia spółdzielni — zaakcentowana na III Plenum KC PZPR — powinna stać się jak stwierdzano, przedmiotem szczególnej troski i wysiłku rzesz. spółdzielców, POM-ów, rad narodowych, organizacji i instancji partyjnych oraz zainteresowanych resortów.

„Tajemnica służbowa”

Zaniedbywanie wniosków racjonalizatorskich na terenie zakładów produkcyjnych naszego województwa przechodzi już po prostu w stan chroniczny. Pomysł to nie zaakceptowane leżą sobie spokojnie miesiącami w teczkach bez troski dyrektorów.

Podobnie jak w innych zakładach sprawa ta przedstawia się i w jednym z zakładów przemysłowych Jasta. Na wszelkie indyagacje racjonalizatora, dotyczące wysokości jego premii i terminu jej wypłacenia dyrektor ob. Myśliwiec odpowiada niezmiennie: „Tajemnica służbowa”.

Zachodzi obawa, że następny pomysł racjonalizatorski pozostanie tajemnicą ale.. osobistą racjonalizatora.

Przed V Międzynarodowym Konkursem im. Fryderyka Chopina



Gra A. Harasiewicz — członek ekipy polskiej. CAF — fot. Baranowski

Depesza prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza

Do Towarzysza
N. A. Buganina
Przewodniczącego Rady
Ministrów ZSRR

MOSKWA-KREML

Towarzyszu Przewodniczący Rady Ministrów!

W imieniu narodu polskiego, który zna Was jako swego serdecznego przyjaciela z czasów wyzwania naszego kraju spod jarzma hitlerowskiego, z czasów najtrudniejszego pierwszego okresu odbudowy oraz jako swego drogiego gościa na uroczystościach dziesięciolecia powstania Polski Ludowej, w imieniu rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i własnym, przesyłam serdeczne gratulacje z okazji powołania Was na stanowisko Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

Zyczymy Wam abyście, wy pełniąc wolę sławnej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i narodów radzieckich, spełniając trudną, odpowiedzialną i zaszczytną rolę kierownika rządu radzieckiego, przyczynili się do dalszego wzmocnienia siły i obronności ZSRR — ostoju pokoiu na całym świecie, do dalszego wzmocnienia solidarności i zwartości obozu pokoiu, a także do dalszego pogłębienia niewzruszonej przyjaźni między naszymi narodami.

Zyczymy Wam w tej pracy dużo zdrowia, sił oraz największych osiągnięć.

Józef Cyrankiewicz
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

Podpisanie umowy handlowej z Jugosławią

WARSAWA (PAP). Dnia 13 bm. zostały zawarte w Belgradzie: umowa regulująca obroty handlowe na r. 1955 i umowa planująca między Polską Rzeczypospolitą Ludową a Federacyjną Republiką Ludową Jugosławią.

Umowa handlowa przewiduje przywóz z Jugosławi do Polski m. in.: pięt, rud metalicznych i ich koncentratów, azbestu, ekstraktów garbarskich, produktów chemicznych, maszyn, obuwia, tarciły i oklein debowych oraz bukowych, celulozy, tytoniu, konopi, wielu gatunków owoców, jak winogrona, śliwki suszone, orzechy itp. oraz wina.

Polska będzie eksportowała do Jugosławi: węgiel i koks, wyroby hutnicze, maszyny i urządzenia przemysłowe, wyroby przemysłu chemicznego, w tym barwniki, wyroby włókiennicze, papier, artykuły ceramiczne, elektrody węglowe i grafitowe i szereg innych towarów.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSAWA (PAP). W dniu 12 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławi w Polsce p. Milorad Milatović, złożył wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Narodowej w M. St. Warszawie, Jerzemu Albrechtowi.

Pamiętajmy że za każdą sprawą stoi człowiek

(i) — Sekretarz Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej koleżanka Bednarczyk — przedstawiła przewodniczącą Prezydium GrN w Krasiczynie tow. Helena Pasternak

Uśmiechnęłam się. — Śmiejecie się? Może z tego, że pracują tutaj prawie same kobiety?

Przytaknęłam głową. — Nazywają nas „babskie prezydium” — ciągnęła Pasternakowa — i tak jest naprawdę.

To ładnie u Was robota musi wyglądać — pomyślałem złośliwie. Pomyliłem się jednak. To „babskie” Prezydium oraz Gromadzka Rada Narodowa w Krasiczynie mogą poszczycić się pewnymi osiągnięciami. O tym co zrobiono i czego nie zrobiono do wiedziałem się w czasie „plotkowania” z przewodniczącą i sekretarzem.

Regularnie co sobotę odbywają się posiedzenia Prezydium. Takich posiedzeń było już 5. Na każdym posiedzeniu omawiane są najbardziej istotne zagadnienia gromady. Na jednym z ostatnich zebrań

oceniono działalność spółdzielni produkcyjnej w Krasiczynie. Nie skończyło się jednak na gadaniu. Prezydium przyszło spółdzielni z pomocą w rozwiązaniu niektórych spraw, a między innymi przydziału żerdzi na okólniki dla bydła. Omawiając pracę COM — Prezydium wyciągnęło wnioski w stosunku do za niedbującego się w pracy kierownika.

Coraz lepiej pojmują swe obowiązki radni. Zaczynają już sami zatwierać niektóre sprawy, z którymi zwracają się do nich wyborcy. I tak np. do radnej ob. Galicyjskiej z Tarnawiec zwróciła się z prośbą o interwencję w Prezydium ob. Legeńcowa. Ubiegała się ona o przepisanie ziemi. Prezydium poprzez radną ob. Galicyjską udzieliło jej wyczerpujących wyjaśnień.

Gożej natomiast jest tam z pracą komisji radzieckich. Dotychczas pracę rozpoczęła jedynie tylko komisja rolna. Sprawdza ona stan przygotowań gospodarstwa PGR w Korytnikach do wiosennej akcji siewnej. Pozostałe ko-

misje nic jeszcze nie zrobiły. Jest w tym wina Prezydium, które dopiero w lutym przystąpiło do opracowania wspólnie z nimi planów pracy.

A to trochę za późno. Nie wszyscy też pełnomocnicy pojęli właściwie swoje obowiązki jak np. ob. Stelmarczyk ze Słiwnicy, który źle pracuje, podrywając zaufanie do terenowych organów władzy ludowej. Prezydium ten stan rzeczy musi usunąć.

Takich drobnych i nie drobnych spraw ma Prezydium do zatwiania wiele, lecz wszystko — jak mówi przewodnicząca ob. Pasternak — unormuje się.

Na zakończenie naszej rozmowy sekretarz Prezydium dodaje:

W naszym Prezydium nie ma już żadnych spraw niezatwionych. Podań i zażaleń do tecezek nie składamy, aby nabierały tam urzędowej mocy. Wszystko zatwiera się od ręki i każdy otrzymuje od powiedź. Pamiętamy, że za każdą prośbą stoi człowiek.

Z. Z.

Protest rządu polskiego przeciwko przetrzymywaniu polskich statków na Tajwanie

Nota rządu polskiego do rządu Stanów Zjednoczonych

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie i w związku z notą z dnia 8 grudnia 1954 r. pragnie oświadczyć co następuje:

Odpowiedzialność rządu Stanów Zjednoczonych za pirackie napaści na polskie statki handlowe „Praca” i „Prezydent Gottwald”, dokonane na wodach Dalekiego Wschodu przy bezpośrednim udziale jednostek lotnictwa wojaskowego Stanów Zjednoczonych, została udowodniona na podstawie bezspornych i sprawdzonych faktów, które rząd polski przedstawił w swoich poprzednich notach do rządu Stanów Zjednoczonych, jak też i w wystąpieniach swoich przedstawicieli na forum ONZ w czasie omawiania sprawy naruszenia wolności żeglugi na mierzach chińskich na IX sesji Zgromadzenia Ogólnego.

Rząd Stanów Zjednoczonych, nie mogąc zaprzeczyć ani obalić dowodów, uparcie trzyma się taktyki zrzućcia na siebie odpowiedzialności głosłowymi twierdzeniami o „braku jakiegokolwiek związku” między Stanami Zjednoczonymi, a akcjami, przeprowadzonymi przeciwko statkom polskim i ich załogom. Jednocześnie — jak to wynika z noty z 8 grudnia 1954 r. — całą winę za akty piractwa, dokonywane na wodach Dalekiego Wschodu, rząd Stanów Zjednoczonych pragnie przerzucić na klikę czangkajskowską.

Tymczasem jest rzeczą powszechnie wiadomą, że rząd Stanów Zjednoczonych sprawuje faktyczną kontrolę polityczną, wojskową i gospodarczą nad działalnością reżimu kudmintangowskiego, któremu udziela pełnego poparcia, zapożyczając go w broń, amunicję, sprzęt lotniczy i morski oraz środki finansowe. Ten istniejący od lat stan rzeczy potwierdzony został układem zawartym 2 grudnia ub. r. między rządem Stanów Zjednoczonych a Czang Kai-szekiem, w którym to układzie Stany Zjednoczone zobowiązały się do poparcia akcji klikki kudmintangowskiej, skierowanych przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu na Dalekim Wschodzie.

Odpowiedzialność rządu Stanów Zjednoczonych za agresywne działania na Dalekim Wschodzie wpływa nie tylko z faktu inspirowania i całkowitego kontrolowania klikki kudmintangowskiej oraz sztucznego utrzymywania jej przy życiu środkami wojskowymi, politycznymi i finansowymi. Przebiegająca od 1950 r. na mierzach otaczających wyspę Taiwan VII flota Stanów Zjednoczonych i związane z nią siły lotnicze udziela, a bez pośredniego wsparcia, agresywnym operacjom sił wojennych Czang Kai-szeka. W obu wypadkach napaści na statki „Praca” i „Prezydent Gottwald” pirackie jednostki czangkajskowskie zostały przeprowadzone na kurs polskich statków przez samoloty sił powietrznych Stanów Zjednoczonych. Fakty te stwierdzone zostały przez świadków i stanowią one dodatkowe dowody odpowiedzialności rządu Stanów Zjednoczonych za napaści i zawładnięcie statkami Polskiej Marynarki Handlowej.

Rząd Stanów Zjednoczonych, mimo iż nie może zaprzeczyć tym faktom, w swojej notce z 8 grudnia oświadczył, że „misją VII floty było i będzie również na przyszłość przyczynienie się do bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie”.

Rząd polski zmuszony jest ocenić twierdzenie to jako dalekie od szczeroci i całkowicie głosłowne, nie ulega bowiem wątpliwości, że obec-

ność i działalność VII floty i innych sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych na terenach odległych o tysiące kilometrów od granic Stanów Zjednoczonych, mają na celu nie ochronę bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych, które nie jest bynajmniej za groźne, ale poparcie agresywnych działań klikki czangkajskowskiej. VII flota i związane z nią inne siły zbrojne stanowią poważne zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie.

Zagrożenie to wzmogło się szczególnie w związku z przyjęciem w styczniu br. przez Kongres Stanów Zjednoczonych na wniosek prezydenta rezolucji upoważniającej go do prowadzenia działań wojennych w Cieśninie Tajwńskiej przy pomocy amerykańskich sił zbrojnych. Ingerencja rządu Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy Chińskiej Republiki Ludowej jest powodem dalszego wzrostu napięcia na Dalekim Wschodzie, a tym samym zwiększenia niebezpieczeństwa, jakie zagraża pokojowej żegłodzie międzynarodowej, a w pierwszym rzędzie statkom krajów, które z państwami Azji utrzymują normalne, pokojowe i przyjazne stosunki.

Rząd Stanów Zjednoczonych przez popieranie pirackich akcji i bezpośredni w nich udział swoich jednostek wojskowych złał nie tylko powszechnie obowiązujące normy prawa między narodowego, ale znalazł się również w poważnym konflikcie ze swoim własnym ustawodawstwem. Nakaz karnania piractwa, zawarty jest w sformułowaniu artykułu 8 konstytucji Stanów Zjednoczonych. Kodeks karny Stanów Zjednoczonych przewiduje karę dożywotniego więzienia dla winnych zbrodni piractwa, a opracowany w 1932 r. w Stanach Zjednoczonych projekt konwencji w sprawie piractwa obarcza winą za piractwo nie tylko bezpośrednich sprawców, ale i tych, którzy ułatwiają dokonywanie tego przestępstwa. Mówi o tym wyraźnie art. 3 projektu, który każdy akt „dobrowolnego udziału” oraz „podżeganie i świadome ułatwienie” piractwa kwalifikuje na równi z aktem piractwa.

Tak więc odpowiedzialność rządu Stanów Zjednoczonych za akty gwałtu dokonane na statkach polskich i załogach jest bezsporna. Mimo to jednak rząd Stanów Zjednoczonych dotychczas nie podjął żadnych kroków, aby położyć kres bezprawiu, którego ofiarami stali się polscy marynarze i polskie statki, nie uczynił niczego, aby uwolnić na Tajwanie załogi, statki i ładunki zostały niewłócznie zwolnione i skierowane do Polski.

Od przeszło ośmiu miesięcy członkowie załogi statku „Prezydent Gottwald” są więzieni i poddawani brutalnej presji, szantażowi i groźbom mającym na celu skłonienie ich do zdrady własnej ojczyzny i opuszczenia własnych rodzin. W załączonym do noty rządu polskiego z dnia 20 listopada 1954 r. oświadczeniu — marynarze statku „Praca”, którzy dzięki staraniom rządu polskiego i pomocy Szwedzkiego Czerwonego Krzyża powrócili do Polski, dokładnie opisali na podstawie własnych doświadczeń i naocznych obserwacji metody fizycznego i moralnego maltretowania członków załóg obu polskich statków w celu złamania ich oporu i zmuszenia ich do sprzeniewierzenia się ojczyźnie. Oświadczenie to mówi wyraźnie o bezpośrednim udziale i kierowniczej roli w tej terrorystycznej akcji przedstawicieli Stanów Zjednoczonych a w tej liczbie i

czonych na Tajwanie, którego specjalny wysłannik dziennika francuskiego „Monde” — p. Fernand Gigon nazwał w swojej korespondencji z Taipei opublikowanej 23 stycznia br. „faktycznym panem wysp — po Buddzie, lecz przed Czang Kai-szekiem”. Wysłannik „Monde” mówi również o działającej na Tajwanie amerykańskiej organizacji „Western Enterprise” podając, że agenci tej organizacji brali bezpośredni udział w wywieraniu nacisku na załogi zagrabionych statków.

Rząd Stanów Zjednoczonych w swojej notce z 8 grudnia pominął milczeniem zeznania naocznych świadków — marynarzy statku „Praca”. Zamiast dać odpowiedź na wyraźne i konkretne oskarżenia zawarte zarówno w notce rządu polskiego jak i w załączonym do niej oświadczeniu, rząd Stanów Zjednoczonych uznał za bardziej wygodne dla siebie nawiązać do faktu zwabienia przy pomocy presji terroru grupy marynarzy polskich i przewiezienia ich do Stanów Zjednoczonych, gdzie zostali wykorzystani dla celów antypolskiej propagandy. Rząd Stanów Zjednoczonych uważa za możliwe powoływać się przy tej okazji na swoją rzekomo „tradycyjną politykę udzielania azylu”.

W związku z tym stwierdzić należy, że polityka wykorzystywania instytucji azylu dla werbowania zdraj-

ców i przestępców za pieniądze, płynące z milionowych sum jawnie prelinowanych na ten cel przez rząd Stanów Zjednoczonych, w celu jątrzenia stosunków między narodami dawno już została napiętnowana na forum międzynarodowym. Jeśli zaś chodzi o nawiązanie do tej sprawy w nocie z 8 grudnia, to próba rządu Stanów Zjednoczonych przedstawienia się w roli „obroncy uciśnionych”, jest otwartym przyznaniem się do brania bezpośredniego udziału w akcjach, prowadzonych w stosunku do uwięzionych na Tajwanie marynarzy polskich.

Rząd polski stwierdza, że dotychczas rząd Stanów Zjednoczonych nie udzielił merytorycznej odpowiedzi na słusze, umotywowane i nieodparte oskarżenia zawarte w notkach rządu polskiego z 12 i 26 października 1953 r. oraz z 15 maja i 20 listopada 1954 r. ani też nie podjął żadnych kroków, by położyć kres sprzeczny z prawem międzynarodowym metodom stosowanym wobec polskich statków „Praca” i „Prezydent Gottwald” i ich załóg.

Rząd polski ponawia więc swój kategoryczny protest przeciwko dalszemu przetrzymywaniu na Tajwanie polskich marynarzy, statków i ładunków oraz żąda bezwzględnie przystąpienia do ich zwolnienia i skierowania do Polski.

Warszawa, dnia 12 lutego 1955 roku.

Depeza marszałka Rokossowskiego do Ministra Obrony ZSRR

Do Ministra Obrony
Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Marszałka Związku Radzieckiego
G. K. ZUKOWA

M o s k w a

Proszę przyjąć serdeczne pozdrowienia i gratulacje od żołnierzy Wojska Polskiego i ode mnie osobiście z okazji powołania Was na stanowisko ministra obrony Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

W wykonywaniu swych za szczytnych i wielce odpowiedzialnych obowiązków towarzyszyć Wam będą najcenniejsze uczucia żołnierzy Wojska Polskiego, którzy znają Was jako wybitnego dowódcę Armii Radzieckiej z okresu wspólnych walk przeciwko faszystowskiemu okupantowi oraz jako serdecznego przyjaciela narodu polskiego. Swym bezpośrednim udziałem w wyzwoleniu ziemi polskiej i jej stolicy Warszawy zjedna-

liście sobie powszechną sympatię i wdzięczność naszych żołnierzy i całego narodu.

Zyczę Wam, towarzyszu ministrze, jak najlepszych sukcesów w Waszej pracy. Wiceprezes Rady Ministrów i minister Obrony Narodowej
(—) Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

Prezes Rady Ministrów PRL przyjął chińską delegację kulturalną

WARSZAWA (PAP). 12 bm. Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz z udziałem wiceprezesa Rady Ministrów Jakuba Bermana i sekretarza generalnego Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą ambasadora J. K. Wendego przyjął rządową delegację kulturalną Chińskiej Republiki Ludowej z przewodniczącym delegacji Hun sze na czele.

Delegacja przybyła do Polski dla podpisania planu współpracy i wymiany kulturalnej między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Chińską Republiką Ludową.

Rząd japoński o normalizacji stosunków z ZSRR

PEKIN (PAP). Jak donosi radio tokijskie, w dniu 12 lutego premier Hatojama odbył naradę z ministrem spraw zagranicznych Szigemitsu. Na naradzie tej omawiano sprawę normalizacji stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim.

Po rozmowie premiera z ministrem ogłoszony został komunikat stwierdzający, że rząd japoński oczekuje odpowiedzi rządu ZSRR na propozycję wszczęcia rokowań w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim.

Wyzwolenie wysp Taczen przez Chińską Armię Ludowo-Wyzwoleńczą

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że 13 bm. Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza wyzwoliła wyspy Taczen, Juszan i Pisan u wybrzeży prowincji Czekiang. Obecnie wyzwolone są wszystkie wyspy w wybrzeży tej prowincji z wyjątkiem wyspy Nancziszan leżącej najbardziej na południe.

Wyspy Taczen używane w charakterze baz do wypadów czangkajskowskich przeciwko kontynentalny stanowiły najbliższy punkt oporu wojsk Czang Kai-szeka wzdłuż wybrzeży Czekiang. Ich odebranie wojskom Czang Kai-szeka stwarza poważne warunki dla wyzwolenia Tajwanu i innych okupowanych jeszcze wysp.

Parlamentarzyści USA i Kanady o propozycjach Rady Najwyższej ZSRR

NOWY JORK (PAP). Deputowani z ramienia partii konserwatywnej w kanadyjskiej Izbie Gmin i Senacie — donosi z Ottawa korespondent agencji United Press — uważają, że wymiana delegacji parlamentarnych ze Związkiem Radzieckim przyczyni się do zmniejszenia napięcia międzynarodowego.

Deputowani z ramienia partii konserwatywnej Horner, przemawiając 10 bm. w Senacie, oświadczył, że Kanada powinna rozpatrzyć propozycję zawartą w deklaracji Rady Najwyższej ZSRR.

Ekspert tej partii do spraw polityki zagranicznej, Deffenbaker, oświadczył w Izbie Gmin, że należy przyjąć propozycję Rady Najwyższej ZSRR w sprawie wymiany delegacji parlamentarnych.

NOWY JORK (PAP). Sekretarz członków Kongresu USA, komentując deklarację Rady Najwyższej ZSRR i zawartą w niej propozycję wymiany delegacji parlamentarnych, podkreślił, że wymiana taka mogłaby dać poważne korzyści.

W 5 rocznicę podpisania układu radziecko-chińskiego o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej

Uroczysta akademія w Moskwie

MOSKWA (PAP). Ludzie radziecy uroczystie obchodzą przypadającą 14 lutego 5 rocznicę podpisania układu radziecko-chińskiego o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej.

12 lutego odbyła się w sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie uroczysta akademія poświęcona 5 rocznicy podpisania tego historycznego układu.

W prezydium zasiadli przedstawiciele rządu radzieckiego, organizacji społecznych, świata nauki, literatury i sztuki oraz prasy. Miejsca w prezydium zajęli również ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ChRL w ZSRR Liu Siao, członekowie chińskiej delegacji związkowców z sekretarzem Ogólnochińskiej Federacji Związków Zawodowych — Tung Singem na czele. Akademię zagał zastępca przewodniczącego WCSPS — L. N. Sobowiov.

Następnie przemawiał członek Akademii A. M. Pankratow.

Z kolei odczytano depeze powitalną do przewodniczącego Centralnej Rady Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej pani Sung Czingling.



10 lat temu, w lutym 1945 r. I Armia ludowa Wojska Polskiego, działająca w składzie Frontu Białoruskiego (dowódca Frontu — Marszałek Związków Radzieckich Zukow), odniosła zwycięstwo nad wojskami hitlerowskimi, przełamując opór „Waj Pomorski”. Łasy jeziora, rzeki, najnowocześniejsze umocnienia żelazne — betonowe budowane na Pomorzu Zachodnim przez hitlerowców w ciągu wielu lat nie zostały powalane przez naszych żołnierzy, którzy na „Wale Pomorskim” okryli się polski nieśmiertelny chwalebny. Po krwawych walkach zwyciężył opór faszystów niemieckich. Został złamany.

Na zdjęciu: Żołnierze polscy w zdobytym schronie bojowym hitlerowców. CAF — WAF

Depeze gratulacyjne do Mao Tse-tunga Liu Szao-tsi i Czou En-laia

MOSKWA (PAP). Z okazji piątej rocznicy podpisania układów o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. Woroszyłow, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i minister spraw zagranicznych ZSRR W. Molotow przesyłali depezę gratulacyjną

„Z okazji piątej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową, przesyłamy Wam, drodzy towarzysze, i całemu wielkiemu narodowi chińskiemu oraz Centralnemu Rządowi Ludowemu Chińskiej Republiki Ludowej serdeczne pozdrowienia.

Pięć lat, które minęły od dnia podpisania układu, świadczą o niustannym rozwoju i umacnianiu braterskiej przyjaźni i wszechstronnej współpracy między Związkiem Radzieckim i Chińską

Republiką Ludową, przyjaźni i współpracy opartych na zasadach równouprawnienia, wzajemnego poszanowania interesów narodowych i dążenia do udzielania sobie wzajemnej wszechstronnej pomocy oraz poparcia.

Wzmocniająca się z dnia na dzień przyjaźń radziecko-chińska i braterska pomoc wzajemna odgrywają wybitną rolę w rozwoju gospodarczym i dalszym podnoszeniu dobrobytu narodów naszych krajów.

Niezłomna przyjaźń narodów ZSRR i Chin, ich wspólna walka o pokój i bezpieczeństwo nabierają szczególnego znaczenia dziś, gdy koła agresywne dążą do zaostrożenia sytuacji międzynarodowej zwłaszcza na Dalekim Wschodzie. Przyjaźń tą wiernie strzeże pokojowej pracy naszych narodów, jest ostoją pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie.

Zyczymy Wam i całemu narodowi chińskiemu dalszych sukcesów w budowie i umacnianiu nowego, ludowo-demokratycznego państwa”.

Franciszek Świder

przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Rzeszowie

Rzeszów

żywym pomnikiem
— Młodzieżowym Domem Kultury
imienia

ADAMA MICKIEWICZA

pragnie uczcić pamięć genialnego poety

Zywe jest zainteresowanie całego społeczeństwa sprawą wychowania młodego pokolenia i jego organizacją ZMP. Wyrazem tego jest nie tylko żywa dyskusja, jaka toczyła się i toczy na ten temat na licznych zebraniach i poza nimi, na łamach „Nowin Rzeszowskich”, lecz także podejmowanie przedsięwzięć, których celem jest stworzenie lepszych warunków życia i pracy naszej młodzieży, jak na przykład budowa boiska sportowego, placów zabaw, organizowanie stałych imprez artystycznych dla młodzieży itp.

Wśród wielu tych projektów, prac i urządzeń dla młodzieży na pierwszy plan wysuwa się śmiały, godny poparcia całego społeczeństwa naszego województwa projekt budowy w Rzeszowie wojewódzkiego, młodzieżowego domu kultury, na wzór takich domów, jakie istnieją w Warszawie czy Krakowie.

Projekt ten zasługuje na uwagę także i dlatego, że łączy się on z obchodzeniem w roku obecnym w całym świecie Rokiem Mickiewiczowskim. Inicjatorzy budowy wyżej wspomnianego domu pragną godnie uczcić pamięć naszego wielkiego poety narodowego, pragną zbudować ten dom jako jego żywy pomnik.

Miasto Rzeszów było i jest znane z umiłowania Mickiewicza. W tym to mieście zbudowano jego pomnik, z całą pewnością jeden z pierwszych. W czasie ostatniej wojny pomnik uległ całkowitemu zniszczeniu. Na jego miejsce mieszkańcy Rzeszowa pragną zbudować o wiele piękniejszy pomnik, jakim będzie Młodzieżowy Dom Kultury im. Adama Mickiewicza.

Na wniosek Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego Miejska Rada Narodowa Rzeszowa podjęła w tej sprawie odpowiednią uchwałę na swej sesji w dniu 31 stycznia br. w której czytamy:

„Miejska Rada Narodowa na sesji zwyczajnej w dniu 31 stycznia 1955 r. pragnąc spełnić życzenia społeczeństwa naszego miasta, a w szczególności młodzieży, celem stworzenia odpowiednich warunków w dziedzinie wychowania młodego pokolenia, postanowiła powołać do życia komisję Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie do budowy Wojewódzkiego Młodzieżowego Domu Kultury im. Adama Mickiewicza“.

W uchwale tej Miejska Rada Narodowa powołała skład komisji, do której weszli obok radnych, aktywni społecznie Rzeszowian. Zadaniem komisji jest opracowanie planu budowy domu i jej finansowanie.

Według inicjatorów projektu budowy dom ten ma być trzypiętrowym gmachem o kubaturze około 15.000 metrów sześciennych, a więc gmachem półtora raza większym od gmachu WKPG. Będzie on posiadał m. in. sale teatralną, kukielkę, kinową, sale klubowe, salę gimnastyczną z pomocniczymi urządzeniami, pływalnię, bibliotekę z czytelnią i różnego rodzaju pracownię.

Jego dogodnie położenie w centrum miasta u zbiegu ulic Moniuszki i Pułaskiego, obok nowego parku, otwarcie tego basenu pływackiego i skoczni spadochronowej, uczyni go bardzo atrakcyjnym miejscem rozrywki i nauki młodzieży.

Koszt budowy wyniesie około 6 milionów złotych. Pieniądzy na ten cel dostarczy całe społeczeństwo naszego województwa, podobnie jak to miało miejsce w innych województwach przy budowie różnych gmachów, np. pięknego sanatorium im. Pstrowskiego w Rabce, budowanego ze składek społeczeństwa woj. stalinogrodzkiego. Obok dobrowolnych składek i dochodów z imprez, wiele pracy przy budowie domu zostanie wykonanych jako czyn społeczny. W ramach czynu architekci wykonają plan jego budowy, młodzież Rzeszowa i do rośli dadzą prace przy budowie (kopanie fundamentów, zwózka materiałów itp.).

Różne zakłady naszego województwa podejmą na pewno zobowiązania dodatkowego wyprodukowania cegieł i innych materiałów budowlanych. Dla domu kultury. Przedsiębiorstwa budowlane przeprowadzą daleko posuniętą oszczędność w zużyciu materiałów budowlanych przy budowie różnych obiektów, co pozwoli wygospodarować dla potrzeb domu młodzieży odpowiednią ilość materiałów budowlanych.

Budowa młodzieżowego domu kultury według projektu rozpocznie się i w zasadzie zakończy w roku obecnym.

Oto najogólniejsze zarysy tego pięknego i porywającego projektu. W chwili obecnej kiedy powołana przez MRN komisja przystępuje do pracy nad opracowaniem planu budowy Wojewódzkiego Młodzieżowego Domu Kultury im. Adama Mickiewicza, kiedy zbliża się moment powołania do życia komitetu budowy, wskazane jest, by społeczeństwo naszego miasta i województwa wypowiedziało się na temat tego projektu i jego realizacji, by poparło go, by wniosło swoje uwagi do projektu. Obok społeczeństwa dorosłego, głos w tej sprawie winna zabrać sama młodzież i jej organizacja. Żywa i wszechstronna dyskusja na ten temat m. in. na łamach „Nowin“ winna dopomóc do realizacji tego ze wszechmiar godnego poparcia projektu.

Zwykle raz do roku nadarza się okazja do rozważań na temat zespołów artystycznych na łamach prasy, w radio, czy w rozmaitych sprawozdaniach pracowników kulturalno-oświatowych. Rozważań tych dokonuje się przeważnie w związku z corocznymi ogólnokrajowymi eliminacjami recytatorów, kółek dramatycznych, i zespołów wokalnofanecznych — organizowanymi pod różnymi „firmami“.

Niestety w tych „jubileuszowych“, że je tak określe o cenach ruchu amatorskiego na wsi przeważa ton „fajerwerkowego“ entuzjazmu i optymizmu za wszelką cenę. Dostrzega się wtedy zwykle tylko te zespoły, które dotarły do eliminacji wojewódzkich i centralnych, i na podstawie ich wyników buduje się kunsztownie uogólniające wnioski. Czasem i po eliminacjach zagładnie dziennikarz, czy radio-reporter do zespołu, który zabłysnął, lecz wkrótce zapada cisza. Miejsce reportaży i artykułów zajmują pięciodaniowe notatki korespondentów w terenie nowym dziale dzienników.

Że i mało piszemy o tych sprawach. Spróbujmy pomówić o pracy kulturalno-artystycznej na wsi bez „lakieru“ i upajania się statystycznymi danymi. Za cyframi nie zawsze kryje się sedno sprawy.

Konkurs, czyli oceniamy krytycznie

Materiału do rzeczowej i wnikliwej dyskusji na temat pracy i perspektyw rozwojowych zespołów amatorskich powinien dostarczyć Ogólnopolski Konkurs tych zespołów ogłoszony z okazji X-lecia Polski Ludowej i V Światowego Festiwalu Młodzieży. Konkurs ten obejmuje wszystkie „piony“ ruchu amatorskiego i wszystkie rodzaje zespołów artystycznych, będzie więc wielkim przeglądem dziesięcioletniego naszego do robku w tej dziedzinie. Obserwacje przygotowawcze do konkursu i ocena wyników wiele nas mogą nauczyć, gdy zechcemy z tych nauk skorzystać. Zobaczymy jak przebiegają prace przygotowawcze do konkursu.

W oczach optymisty

Optymista „bezwzględny“ znalazł tu okazję do zasypania nas szeregiem cyfr, które powinny by pobudzić 450 zespołów amatorskich w naszym województwie. Są to

przeważnie zespoły wiejskie, nieliczny tylko odsetek stanowią zespoły związków zawodowych. Wysoką aktywność wykazują amatorzy w gromadach wielu powiatów jak Przeworsk, Jarosław, Mielec, Łańcut, Kolbuszowa, Jasło, Krosno. Dalej — Zarząd Wojewódzki ZSCH wspólnie z Wydziałem Kultury WRN zorganizował 3 turnusy szkolenia specjalistycznego dla instruktorów zespołów teatralnych, chóralnych, orkiestralnych i tanecznych. Przeszkolono już 350 instruktorów, którzy przygotowują z kolei zespoły terenowe.

Efektownie wygląda również praca w niektórych powiatach. Np. w powiecie ja-

Jan Grygiel

sielskim zgłoszono 54 zespoły, w tym między innymi 11 teatralnych, 17 tanecznych, 11 chóralnych a nawet trzy teatry kukielkowe. W zespołach wre gorączkowa praca, członkowie często schodzą się na próby, korzystają z pomocy instruktorów Pow. Domu Kultury, którzy o wiele częściej niż zwykle zagładają do odległych gromad. Żywa aktywność przejawia także Zarząd Powiatowy ZSCH, mobilizując po wsiach młodzież do pracy i otaczając zespoły troskliwą opieką.

Spostrzeżenia sceptyka

Gdybyśmy oddali głos sceptykowi niewątpliwie zapytałby, czy wszystkie 450 zespołów na terenie województwa, a 54 w powiecie jasielskim pracują zawsze systematycznie, odnawiają swój repertuar i oddziałują na swoje środowisko? Musielibyśmy odpowiedzieć, że niestety nie. Istnieją zespoły „efemerydy“, które rodzą się przed jakimkolwiek eliminacją czy konkursem, by zaraz później zniknąć. Duża część zespołów nominalnie istnieje od dawna, ale pracują one systemem kawalerskim — szarżują w określonej kampanii kulturalnej lub politycznej, by później długo odpoczywać w chwale. Z drzemki budzi je czasem konieczność przygotowania programu na jakąś akademię czy uroczystość lokalną. Nieduża stosunkowo ilość zespołów amatorskich pracuje systematycznie od dłuższego czasu, stale podnosi swój poziom i zdobywa uznanie w środowisku. Do nich należy między innymi: teatralny Domu Kultury „Górnik“ w

Krośnie, pieśni i tańca w Twierdzy, teatralny i taneczny PDK w Jasle, taneczny fabryki obuwia w Krośnie, teatralny i recytatorski w Turaszówce, no i oczywiście teatr „Fredreum“ w Przemyślu, który zdobył sobie wyjątkowe miejsce wśród amatorskich zespołów w Polsce.

Sceptyk zapytałby z pewnością co się np. stało z zespołem regionalnym pieśni i tańca z Roztok, który zdobywał sobie czołowe miejsca nie tylko w eliminacjach wojewódzkich lecz i centralnych i był szeroko w Polsce znany. Dlaczego nie zgłosił się do konkursu? Zapytałby, dla czego nie objawia żadnej aktywności zespół dramatyczny

nowy pracowników Szpitala Powiatowego w Jasle, który w roku ubiegłym zyskał I miejsce w eliminacjach powiatowych. Dlaczego istnieje w wielu powiatach miejscowości, w których żywo do niedawna ruch świetlicowy i artystyczny zamarł całkowicie jak np. w jasielskim Skołyżynie, Szerzynie czy Brzyska.

Sceptyk niełatwo wyczerpie zasób swych zastrzeżeń. Bo to i żenujący prymitywizm występów wielu zespołów nie tylko wiejskich lecz i miejskich i wielkie białe plamy na mapie każdego powiatu oznaczające dziesiątki wsi, w których nikt sobie sprawami kulturalnymi nie dotad głowy nie zawraca i ubóstwo repertuarowe amatorskich teatrów... Po prostu ocean wątpliwości.

„Kadry decydują o wszystkim“

Nonsensem byłoby obarczać odpowiedzialnością za przerwanie pracy, rozbić zespołu, czy niski poziom artystyczny członków i kierowników zespołów. Są to najczęściej ludzie pełni zapału, fani teatru czy tańca, którzy przez pewien czas borykają się z trudnościami ponad siły, a nie widząc znikąd pomocy zniechęcają się i porzeczają na organizowaniu „suto zakrapianych“ zabaw. Nic dziwnego, bez jakiegokolwiek przygotowania, bez fachowego instruktora, często obarczeni tak dalece różnymi pracami społecznymi (dotyczy to zespołów przyzakładowych), że nie mogą odbywać prób, nie mogą podjąć zadania. Wyżej należy szukać przyczyn zła.

Zasadniczym powodem wielu klęsk na tym odcinku jest brak kwalifikowanych i odpowiedzialnych kadr. Dotychczas na pracy artystycznego ruchu amatorskiego odbija się dotkliwie dyletantyzm opiekunów, sięgający od gromady aż do województwa. Kilkundniowe szkolenia przed eliminacjami organizowane przez wydziały kultury WRN nie załatwiają sprawy; mają one raczej symboliczne. Niestety ten umowny gest traktuje się poważnie, i ludzi, którzy ukończyli dwa lub trzy turnusy kilkudniowego szkolenia czy nie się instruktorami w powiatach, czy kierownikami zespołów. Bardzo często nawet kierownicy oddziałów kultury przy prezydiach powiatowych rad narodowych, czyli ludzie odpowiedzialni za całokształt życia kulturalnego i artystycznego w powiecie mają to samo przygotowanie zawodowe. Dodajmy do tego, że kierownicy ci przechodzą zwykle na swe trudne stanowiska prosto ze szkoły, po maturze, że zmieniają się co kilka miesięcy, i że są traktowani przez prezydium jak „dziewczyny do wszystkiego“ — a będziemy mieli pełny, choć nieścisły obraz. Aby nie być gołosłownym: — W Jasle, od 1953 roku do dziś pięć razy zmieniła się obsada oddziału kultury. Podobnie było rów-

nież w Krośnie. Rezultat jest taki, że kierownik oddziału kultury zwykle wie najmniej o życiu kulturalnym powiatu.

Z tych smętnych rozważań dochodzą do postulatów — zorganizować w województwie rzeszowskim chociaż jedne liceum kształcące kadry dla pracy KO. Nim to nastąpi, utworzyć stały ośrodek szkoleniowy o kilkumiesięcznych turnusach dla instruktorów domów kultury i kierowników zespołów, nie licząc na ośrodek szkolenia centralnego tego typu w Jadwisinie, który nie ma możliwości nawet minimalnego zaspokojenia potrzeb terenu. Zerwać ostatecznie z panującym w wielu instytucjach poglądem, że kto nie nadaje się na żadne inne stanowisko, to może być pożyteczny jako pracownik kulturalno-oświatowy.

Nowe rady narodowe — nowy stosunek do spraw kultury

Za istniejące niepowodzenia amatorskiego ruchu artystycznego ponoszą także winę prezydium rad narodowych przez swój bierny i obojętny stosunek do tych spraw. Prezydium GRN zatrudniały wprawdzie referentów socjalno-kulturalnych, lecz używały ich do prac nie mających nic wspólnego z działalnością kulturalną. Ani śladu aktywności nie przejawiały gminne rady czytelnictwa nawet w czasie największego nasilenia akcji konkursowej na wsi, zrzucając pracę i odpowiedzialność na barki bibliotekarzy. Z zadziwiającą beztroską spoglądali członkowie prezydiów rad na wysiłki młodzieży w zespołach, uważając je w duchu za nieszkodliwą rozrywkę, którą powinno by się zamienić na „poważną pracę społeczną“. Jakże często zdarzały się wypadki, że prezydium GRN urzędują w lokalach świetlic biurowych czy magazynach i trzeba było aż interwencji prasowych, by stan ten uległ zmianie. Nielepiej działo się w prezydiach PRN, które zrzuciły z siebie całkowicie odpowiedzialność za pracę kulturalno-oświatową w swoim rejonie na kierownika oddziału kultury, mimo iż odrywano go często od jego zajęć wysyłając w teren w sprawach zobowiązań finansowych, obowiązkowych dostaw i kontraktacji. Widocznie członkowie prezydiów sądzili, że liczy się tylko „prawdziwa“ praca w terenie a nie taneczne lub teatralne „michałki“. Tak było w powiecie jasielskim, krośnieńskim i innych.

Wiele grzechów na sumieniu mają w tej sprawie i zakłady pracy. I tu było dużo objawów lekceważenia i niedoceniaenia tych zagadnień. Tylko brakiem opieki i pomocy ze strony zakładu pracy należy np. tłumaczyć rozsypkę wspaniałego zespołu regionalnego z Roztok, będącego chlubą Podkarpacia. Jak często skarżą się członkowie zespołów na obarczanie ich pracami społecznymi, które często doprowadzają do rozbięcia zespołu.

Czas skończyć już z mniemaniami, że praca w zespołach artystycznych jest rozrywką. Jest jedną z najtrudniejszych i najowocniejszych prac społecznych i to zakłady pracy i prezydium rad narodowych muszą uznać i wyciągnąć stąd właściwe wnioski. Czas już, by rady narodowe zrozumiały znaczenie amatorskiego ruchu artystycznego dla podniesienia poziomu kulturalnego i politycznego wsi i za jego rozwój na swoich terenach wzięły pełną odpowiedzialność. Trzeba z całą bezwzględnością brać się do wypełnienia analogicznego zadania w wielu ogniwach władz terenowych. A wtedy problem walki z chuligaństwem i przestępczością młodzieży przestanie nas nękać.



Na zdjęciach powyżej: sceny z „Pięć kogutów“ J. Bałuszisa w wykonaniu zespołu Powiatowego Domu Kultury w Jasle.

W 60-lecie pracy artystycznej

Janina Korolewicz-Waydowa
udekorowana Krzyżem Komandorskim
z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski

W dniu 9 bm. w Państw. Operze Warszawskiej odbył się jubileusz 60-lecia pracy artystycznej jednej z najwybitniejszych naczynych artystek operowych — Janiny Korolewicz-Waydowej.

Uroczystość jubileuszowa połączona była z przedstawieniem opery Moniuszki „Halka”, w której artystka odnosiła przed laty swe największe sukcesy artystyczne.

Po pierwszym akcie, na udekorowanej kwiatami scenie, obok zespołu Państw. Opery Warszawskiej, zebrały się przybyłe na uroczystość z Warszawy i całego kraju liczne delegacje oper, filharmonii, teatrów oraz szkół muzycznych. Burzą oklasków i powstaniem z miejsc przyjęli zebrani ukazanie się na scenie znakomitej jubilatki.

W imieniu Państw. Opery Warszawskiej serdeczne wyrazy czci dla znakomitej śpiewaczki, która była propagatorką polskiej sztuki operowej na trzech kontynentach, złożył dyr. W. Bierdziejew.

Wyrazy uznania dla zasług znakomitej artystki na polu krzewienia kultury muzycznej i sztuki J. Wiłczek, który następnie, wśród gorących oklasków publiczności, udekorował Janinę Korolewicz-Waydową Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Państwa.

W imieniu SPATIF serdeczne gratulacje złożył W. Bregy. Huczne oklaski zerwały się na sili. giv jubilatce składała swe życzenia Mieczysława Cwiklińska.

Następnie liczne delegacje przybyłe z całego kraju złożyły zasłużonej artystce serdeczne życzenia, wręczając jej kwiaty i podarunki.

Po odczytaniu licznych depesz nadesłanych z okazji jubileuszu, wzruszona artystka w gorących słowach podziękowała za uczczenie jej pracy artystycznej i wysokie odznaczenie, jakim Polska Ludowa nagrodziła jej wieloletnią pracę.

7 uwag o teatrze amatorskim
w tym niejedna o przemyskim
„Fredreum”

1. Z dała od wielkich miast stanowiących centra ekonomiczne i kulturalne, gdzie pokaźna ilość placówek kulturalnych — daje szerokie możliwości do spędzenia wolnego czasu na różnorodnej kulturalnej rozrywce, płynie życie małych miejscowości, choć mieszkańcy ich starają się na swój sposób wypełnić te braki, które w ich życiu niewątpliwie istnieją. Wymagań kulturalnych prowincji nie są w stanie zaspokoić wizyty teatrów zawodowych, przyjazdy zespołów estradowych, czy spotkania z literatami, mimo że przyjazdy te są coraz częstsze, że stanowią zastrzyk wprowadzający w organizm małego miasta ożywczy nurt, powodujący wzrost aktywności kulturalnej. Wyraża się to w szerszym niż dotychczas zainteresowaniu twórczością pisarza oglądającego podczas spotkania, czy dyskusjami i sporami nad sztuką wystawioną przez teatr zawodowy podczas wyjazdu w teren.

Obok tych form upowszechnienia kultury od zewnątrz istnieje obszar nie zawsze do

1. orze wykorzystanych możliwości; ruch amatorski i najrozmaitsze formy jego pracy.

2. O ważności i celowości pracy amatorskiej pisano już wiele. Nie zawsze jednak pa mięta się o tym, że rola amatorskiego zespołu (najczęściej dramatycznego) w miejscowości pozbawionej stałych instytucji kulturalnych jest duża i odpowiedzialna. Dlaczego? Choćby dlatego, że widz powinien wynieść zadowolenie po spędzonym przyjemnie wieczorze, ale nie tylko to. Powinien wynieść coś więcej, mianowicie poza rozrywką teatr ma mu dostarczyć materiału do głębszego zastanowienia się nad takim czy innym problemem.

Słowem teatrowi przypada w udziale zadanie, by widza nie tylko bawić ale go wychowywać.

3. Zagadnienia repertuarowe są również ważne dla teatru zawodowego jak i dla zespołu amatorskiego. Przed zespołami amatorskimi nie kładzie się tamy w doborze sztuk, nie przeprowadza się sztywnego podziału na sztuki przeznaczone dla scen zawodowych i dla zespołów amatorskich. Kryterium wyboru jest zupełnie swobodne. Chodzi tylko o to, by sztuki wybierane były sensownie, by wybór uwzględniał możliwości wykonawców, by nie stanowił trudu przekraczającego siły aktorów. Jest powszechnie wiadome, że zespoły niechętnie sięgają do sztuk zalecanych czy sugerowanych przez wy dawnictwa świetlicowe. Te instytucje upraszczają często sprawę, podając sztuki rażące swą naiwną treścią, nie mówią już o ich poziomie artystycznym. Chętniej zaś pracują zespoły nad sztukami z prawdziwego zdarzenia, dając sobie z nimi doskonale radę. Świadczą o tym sukcesy odnoszone na festiwalach zespołów amatorskich, gdzie dużym powodzeniem cieszą się utwory klasyków polskich czy autorów współczesnych Lutowskiego, Maliszewskiego, Tarna, nie mówiąc o pozycjach dramaturgii rosyjskiej i radzieckiej. Sztuki te stanowią materiał, po który zespoły zawsze chętnie sięgają.

4. Duże możliwości repertuarowe daje zespołom Rok Mickiewiczowski, pojęty szerzej jako rok romantyzmu. Bedzie to doskonała okazja do zaprezentowania publiczności arcydzieł literatury polskiej, do zbliżenia do największych twórców do szerokiego rzesz społeczeństwa. Rzecz jasna nie wymaga się od każdego zespołu, by pracował nad wystawieniem „Dziadów”, „Kordiana”, czy „Nieboskiej”, choć chodzą słuchy, że nad wystawieniem „Dziadów” myśli przemyskie „Fredreum”, ale dobrą formą mogłyby być przedstawienia, których program obejmowałby recytacje utworów najcenniejszych w twórczości poety, można by pokazać niektóre sceny z dramatów. Dużo zależy tu będzie od inicjatywy zespołów.

5. Zjawiskiem dającym się często zaobserwować na prowincji jest krótkotrwały żywot poszczególnych zespołów. Nie wiadomo gdzie właściwie szukać przyczyn tego zjawiska. Ludzie rwą się do pracy w zespole artystycznym, bowiem praca tam daje im możliwości do wyzycia się artystycznego. Mimo to zdarzają się wypadki, że zespół opracuje jakieś przedstawienie, by po kilku spektaklach nie prowadzić dalej swej pożytecznej i tak bardzo potrzebnej pracy. Zrażają się członkowie zespołu zaraz u progu swej działalności trudnościami piętrzącymi się przed miłośnikami Melpomeny, których życie codzienne im nie szczydzi. Cza sem życzliwa rada, słowa zachęty do dalszej pracy mogą skutecznie temu zaradzić. Nie zawsze pamięta się o tym w porę. Częściej zespół po jednej czy dwóch premierach rozpada się. Cóż z tego, że zdążono go jeszcze w porę zarejestrować, iż figuruje na papierze, gdy w rzeczywistości zespół powoli kona. Czyżby i tu pleniła się choroba trawiąca nasze życie na niejednym odcinku — akcyjność?

6. Wyjątkowe stanowisko zajmuje, jeśli chodzi o zespoły amatorskie, Przemysł, posiadający na swym terenie zespół pracujący od szeregu lat. Wyjątkowa sytuacja Przemysła zasadza się na tym, że amatorski zespół „Fredreum” próbuje pełnić funkcję teatru stałego. To podciągnięcie rangi zespołu, pociąga za sobą, w konsekwencji, wzrost wymagań jakie widz stawia pracy teatru. Z jednej strony rosną ambicje zespołu, a z drugiej

niejako równolegle rosną wymagania publiczności, która ma prawo żądać, by jej teatr podciągał się stale wzwyż.

Od teatru suis generis stałego, wymaga widz w pierwszym rzędzie jakiejś koncepcji repertuarowej, która jest możliwa do zrealizowania przy pracy w takich właśnie warunkach. Tutaj pełniej za rysować się może wychowawcza rola teatru, który powinien uczyć, kochać, wzruszać, nienawidzić wrogów.

Być może kierownictwo nie zawsze w pełni zdaje sobie sprawę z tego, jak silny rezonans w społeczeństwie wywołuje przedstawienie o brej sztuki. Widz, który nie ogląda innych przedstawień (występy teatru rzęsowskiego z natury rzeczy są rzadkie) chionie wszystko to co mu daje teatr, nie będąc w stanie odróżnić przysłowiowego „ziarna od plewy”. Bo obok bezspornych dobrych „ziaren” trafiają się w pracy „Fredreum” plewy występujące pod różnymi postaciami. Bedzie to w pierwszym rzędzie wykwitająca na niektórych przedstawieniach ze zdwojoną siłą szarża aktorska. Jest to zjawisko naprawdę bardzo niebezpieczne, teatr, który w porę nie potrafi tego usunąć ze swego organizmu wyrządza krzywdę bardzo niebezpieczną, teatr, który w porę nie potrafi tego usunąć ze swego organizmu wyrządza krzywdę nieobytemu widzowi, który w przedstawieniu traktuje wszystko jednakowo poważnie, nie zdając sobie sprawy, że rozmaite „gierki pod publiczke”, mimo że wywołują wybuchy śmiechu na widowni, nie przysługują się dobrze całoci przedstawienia. Trzeba się wyrzec indywidualnych wstawek w przedstawieniu po to, by widz od bierał całość w pełni czystą, nie przerysowaną.

Oto sprawa, nad którą, wydaje się, warto by się zastanowić w niejednym zespole amatorskim...

7. Przed zespołem dramatycznym życie stawia dużo skomplikowanych zagadnień do rozwiązania. Wszyscy zdajemy sobie doskonale sprawę z tego ile trudności i przeszkód musi pokonywać zespół w czasie swej pracy. Praca, której się ci ludzie podjęli jest naprawdę wielką i piękną: szerzyć kulturę, nieść ją w najszerze warstwy społeczeństwa, dawać przedstawienia w doskonałym kształcie artystycznym ludziom, którzy być może po raz pierwszy zasiedają na widowni. Wielką i piękną jest to praca — dlatego wielkie są wymagania jakie stawia się teatrowi, by nie tylko bawił, ale i wyc...

Wiesław Grzywacz

Czy rzeczywiście nie nadzwyczajnego?

Było to w drugiej połowie stycznia. Mróz nie dokuczał, ale wiatr dął przeraźliwie i nie zachęcał do dalszej przechadzki w murach miasta;

dzi się już może grupka czytelników. Za każdym razem przewija się przecież około 60 osób, starszych i młodszych; tych co to szukają ba-

Dobrze trzeba się było nauwijać, by wszystkim dogodzić, a potem wszystko pozapisywać na kartach, książki i czytelnika, zrobić statystykę, oddane książki ułożyć na półkach.

Trzeba jeszcze otworzyć paczkę z książkami, które przyniesiono z poczty, sprawdzić, zapisać do inwentarza, skatalogować...

Wreszcie czas zamknąć bibliotekę. Zrobił się wieczór. Mrozu wprawdzie nie ma, ale ten wiatr.

Rzykować jeszcze raz przejazd łódką wieczorem? Nie. Wobec tego pozostaje inna droga do Niska, bez przeprawy przez San; prosto szosą przez Zarzecze; ale to 12 km. Autobus tedy nie jeździ — kieszka podobno droga. Za 2 godziny nie zaizdzie, za 2 i pół można. Anna Oleksak zabiera się w drogę powrotną. Za 2 i pół godziny zasza do Niska. Gorąca herbata i kolacja; trzeba sobie to samej zrobić. A potem można już odpocząć.

No i koniec tej zwyczajnej historii. Bo cóż w tym wszystkim nadzwyczajnego? Może nieraz jeszcze trzeba będzie powtórzyć taką wycieczkę? Czy to na pewno wiadomo, kiedy naprawią linię przy promie? Oby Melania Wójcikowa jak najszybciej powróciła do zdrowia. Ale póki się to nie stanie — trzeba będzie jeszcze nieraz wy-



cóż dopiero mówić o tym, co się działo w szczerym polu?

A tu do Ulanowa chciała się dostać bibliotekarka z Niska. Po co? Bo w Ulanowie zachorowała kierowniczka biblioteki gminnej, Melania Wójcikowa, dobrze wywiązująca się ze swych obowiązków. Od pewnego czasu jest w szpitalu; (oby z niego jak najprędzej powróciła). Ale tymczasem idą najlepsze dla czytelnictwa dni i tygodnie. Biblioteki nie można zamykać. Tymniej przybywa ją tam nie tylko mieszkańcy samego Ulanowa; zjawiają się też kierownicy punktów bibliotecznych z okolicznych wiosek, pragnąc zapoznać się z czytelnictwem w wystarczający zapas książek na długie wieczory zimowe.

Trudno powierzyć zastępstwo komuś, kto nie jest obeznany z bibliotekarstwem. Czytelnicy mogą się zniechęcić, książki można pogubić. A więc?

Z Niska wedruje kierowniczka biblioteki powiatowej Władysława Urban lub jej zastępczyni, Anna Oleksak, by obsłużyć czytelników w Ulanowie. Trzeba 2 razy w tygodniu przejechać się z Niska do Rudnika. To zaledwie 20 minut jazdy pociągiem; a potem już tylko 6 km piechotą do Ulanowa. Też nic nadzwyczajnego. Ileż to ludzi chodzi do pracy znacznie dalej w gorszych warunkach.

Jest tylko jeden kłopot: przed samym Ulanowem trzeba przepłynąć się promem przez San — mostu nie ma.

Ale właśnie w tym dniu lina na promie była zerwana. Czy Anna Oleksak miała wrócić do Niska? Przed biblioteką w Ulanowie groma-

jęk z obrazkami i „ładnych” książek podróżniczych.

Trzeba zaryzykować przejazd łódką.

Anna Oleksak sjadła do łódki. Klęcząc, trzymała się rękami obu krawędzi, by nie stracić równowagi. No i obyło się bez przymusowej kąpieli. Ale na pewno uczucie ulgi ogarnęło bibliotekarkę, gdy znalazła się już na drugim brzegu. Rażnym krokiem ruszyła ku niedalekiej już bibliotece w Ulanowie.

Czytelnicy nie zawiedli, przyszli, jak zwykle. I ciepło się zrobiło w bibliotece. Ciagle ktoś przychodzi i od-



chodzi — a przecież stałe tkwiła w bibliotece kilkusobowa grupka czytelników. Każdemu trzeba było dać jakąś książkę.

— Proszę jeszcze dla siostry; niech mi pani da bajkę dla synka; nie mógł przyjść, bo się zaziębił.

— Czy jest „Pamiętka z Celulozy”, bo tam jest podobno coś o Ulanowie?

brać się do Ulanowa, by nie zawieść chętnych czytelników. Mało się to naśmigało na rowerze po całym powiecie?

— Ale mimo wszystko wydało mi się słuszną rzeczą opisać króciutko tę zwyczajną historijkę. A może nie taką znowu zwyczajną? Jak sądzicie?

Tadeusz Stanisław

Sprostowanie

W artykule „Książka praktycznym podarkiem” („Nowiny Tygodnia” nr 5) zamiast akapitu:

„Są to książki o tematyce pod różniczej takich autorów jak: Umiński, Verne, Mortkowicz, Oleczakowa, Dubow i inni. O tematyce sportowej możemy nabyć książki dla dzieci: Zulańskiego, Piotrowskiego, Paukszy, Bunscha, Bahdaję i Tropaczyskiej-Ogarkowej”.

Winno być:

„Są to książki o tematyce sportowej takich autorów jak: Umiński, Verne oraz opowieści z życia młodzieży, które napisał Mortkowicz-Oleczakowa, Dubow i inni. O tematyce sportowej możemy nabyć książki dla dzieci: Zulańskiego, Bahdaję, Piotrowskiego, o tematyce historycznej — Paukszy, Bunscha i Tropaczyskiej-Ogarkowej”.

Kolarze ZSRR zgłoszeni do VIII Wyścigu Pokoju

Do Centralnego Biura Organizacyjnego VIII Wyścigu Pokoju Praga — Berlin — Warszawa wpłynęło zgłoszenie drużyny ZSRR. Dotychczas udział w tegorocznym wyścigu zapowiedzieli również Francja, Austria, Belgia, Luksemburg, Dania, Indie, Szwecja i Anglia.

Narciarki ZSRR zwyciężają w Cortina d'Ampezzo

Drugi dzień międzynarodowych zawodów w Cortina d'Ampezzo przyniósł sukcesy reprezentantkom ZSRR w biegu na 10 km oraz zjazdowcom Austrii.

WYNIKI:
10 km KOBIECY: 1) Kozłowa (ZSRR) — 36:57, 2) Hietämies (Finlandia) — 37:16, 3) Endstjörn (Szwecja) — 37:28.
ZJAZD MĘCZYZYN: 1) Selter — 2:46,2, 2) Obereiner — 2:46,6 (oba Austrii), 3) Duvillard (Francja) — 2:47,7.

Międzynarodowy turniej hokejowy na Torstału

W pierwszym dniu czwórnocznego hokejowego, który rozpoczął się w sobotę w Stalino, NORWEGIE 3:1 (2:0, 0:1, 1:0), a zespół UDA (Praga) wygrał z reprezentacją Sztokholmu 5:2, (2:0, 1:1, 2:1).

W niedzielę Polska pokonała reprezentację Sztokholmu w stosunku 7:2, (2:0, 1:0, 4:2).

Wyniki techniczne

KOBIECY

Pchnięcie kulą: 1) Gębaczka (Zielona Góra) — 10,47 (rek. LZS), 2) Hoffman (Szczecin) — 10,13, 3) Sienkowska (W-wa) — 9,59, 4) Oleszkiewicz (Rzeszów) — 59,2.

Trójskok z miejsca: 1) Krogulecka (Rzeszów) — 6,79, 2) Elertowicz (W-wa) — 6,58, 3) Jeszke (Bydgoszcz) — 6,10.

50 m: 1) Koźmider (Kraków) — 7,0, 2) Krogulecka (Rzeszów) — 7,0, 3) Romanowska (Wrocław) — 7,1.

400 m: 1) Domańska (W-wa) — 1:10,2, 2) Orncwska (W-wa) — 1:12,4, 3) Surmecka (W-wa) — 1:13,2.

Skok wzwyż: 1) Sztęgowska (Gdańsk) — 136,2, 2) Janik (Kraków) 134, 3) Krzywańska (Szczecin) — 128,5.

50 m ppl.: 1) Elertowicz (W-wa) — 8,4, 2) Chrobek (Stalino) — 9,7, 3) Dorawa (Kraków) — 10,0.

Szachy

Stal Rzeszów Sparta Łódź 4,5:5,5

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Rzeszowa): Nowak — Szymański 1:0, Garbaciak — Olszański 0,5:0,5, Szczepański — Mielęcki 1:0, Raunek — Amsterdamski 0:1, Skwarcowski — Najdekier 0:1, Cisek — Staromłyński 0,5:0,5, Kuśnier — Siedlecki 0:1, Pawlak — Wiliński 0,5:0,5, Der — Grzybowski 1:0, Kaznowska — Fastyn 0:1. Sensacyjną meczem była wygrana Nowaka z Szymońskim (mistrz krajowy), który zajął trzecie miejsce w zeszłorocznych mistrzostwach Polski.

KLASA A STAL II RZESZÓW — STAL DĘBICA 5:4

I Wojewódzki Zjazd ZS „Zryw“

W pięknie udekorowanej sali Domu Kolejarza obradował w piątek I Wojewódzki Zjazd aktywów Zrzeszenia „Zryw”. Referat o dotychczasowej działalności zrzeszenia wygłosił przewodniczący rady okręgowej — dyr. DOSZ tow. Kazimierz Mróz. Stwierdził m. in. że w wyniku dwuletniej pracy Zrzeszenia „Zryw” okrzepło organizacyjnie i ma wiele poważnych sukcesów.

Po przedyskutowaniu referatu i wytycznych na najbliższy okres powołano nową radę okręgową, w skład której weszli m. in.: K. Mróz (dyr. DOSZ), Wł. Cytan, St. Sobczyk (ZW ZMP), T. Lew, B. Baran, W. Mianowski, Danuta Markowska, E. Ichnowski, Z. Habrat i inni.

NOWINY SPORTOWE



Dwa dni w przemyskiej hali

Zimowe żniwa rekordów lekkoatletycznych na III Centralnych Mistrzostwach LZS



Hala COSS w Przemysku była po raz trzeci terenem walki najlepszych lekkoatletów wiejskich Polski o tytuły zimowych mistrzów tego zrzeszenia. Przez dwa dni lekkoatletów LZS, startujących w 19 konkurencjach pobili 12 rekordów w hali. Ta imponująca liczba jest zasługą nie tylko samych zawodników, którzy byli starannie przygotowani do wielkiej próby przed sezonem letnim. Duży wkład w sukces III Centralnych Mistrzostw Lekkoatletycznych LZS w hali wnieśli również organizatorzy. Sprawną pracą sędziów, kierownictwa i obsługi technicznej tych zawodów w dużym stopniu przyczyniła się do nowego pomysłu egzaminu rzeszowskich działaczy, z których wyróżnić wypada M.

Krzana, Fr. Sabana, A. Zywna i mgr H. Krzanowski. W sobotę po południu o godz. 15 nastąpiło uroczyste otwarcie mistrzostw. Do zawodników przemówił sekretarz WKKF-Rzeszów tow. Partyka, a uroczystego otwarcia dokonał przedstawiciel Rady Głównej Zrzeszenia LZS tow. Tomaszewski.

Na pierwszy ogień poszli sprinterzy i miotaczkę. Pierwszy rekord ustanowiła Gębaczka (Zielona Góra).



JAN KOZIK (Rzeszów)

baczka (Zielona Góra) w pchnięciu kulą wynikiem — 10,47. Drugi rekord ustanowił Bruszkiewicz (Lublin) w biegu na 800 m po pięknej walce z Zamorskim. Nasz najlepszy — średniostanowiec źle rozegrał bieg taktycznie i musiał uznać wyższość zawodnika Lublina. Bruszkiewicz uzyskał 2:04,2, a Zamorski 2:05,6 co jest nowym rekordem wojewódzkim w hali. Na marginesie warto postawić pytanie pod adresem Rady Woj. Zrzeszenia LZS w Rzeszowie: czy rada nie dysponuje lub nie mogła postarać się o jedną parę kółców dla Zamorskiego, który zmuszony był pożyć z kolegami w pantoflach o 2 numery mniejszych?

Innowacją tegorocznych mistrzostw była konkurencja trójskoku z miejsca kobiet. Wygrała go Krogulecka. Najwartościowszym rekordem pierwszego dnia był wynik Śniegowskiego (Poznań) w skoku wzwyż. Z ciekawej rywalizacji Śniegowskiego z Haleckim (Rzeszów) wypłynął a raczej wyskoczył bardzo dobry rezultat 180 cm, uzyskany przez reprezentanta Poznania. Halecki osiągnął 175 cm.

Za przykładem mężczyzn

poszły kobiety, które również wymazały stary rekord w skoku wzwyż. O rekord ten postarała się Sztęgowska (Gdańsk), uzyskując 136 cm. Autorem ostatniego rekordu pierwszego dnia był nasz najlepszy miotacz Kozik w pchnięciu kulą. Uzyskał on 13,29.

Drugi dzień „rekordowy” zainaugurował T. Zamorski, który zrehabilitował się za sobotnią porażkę. Bieg na 3000 m Zamorski rozwiązał b. dobrze i nic dziwnego, że zdecydowanie pokonał groźnego konkurenta Westfala (Stalino) i uzyskał wynik 9:20,0 min., który jest tylko o 3 sek. gorszy od rekordu przemyskiej hali, należącego jeszcze do Soldana.

Serię rekordów zrzeszenia LZS kontynuowali w tym dniu Stapiński (Kraków) w rzucie młotem — 40,78, Helena Koźmider (Kraków) w skoku w dal — 4,84, Gębaczka (Zielona Góra) w rzucie dyskiem — 32,58, Grześkowiak (Poznań) w skoku w dal — 6,45, Kozik (Rzeszów) w dysku — 40,03. Wynik naszego dyskobola Jasia Kozika należy również do najlepszych osiągnięć mistrzostw.

Ostatnim akordem imprezy były wyniki braci Świątkowskich w skoku o tyczce. Dotychczasowy rekordzista Marian Świątkowski (Kraków) poprawił swój ostatni rezultat dystansując swego brata Karola (Poznań) o 10 cm. Uzyskał on 3,50 m, bijąc równocześnie rekord Zrzeszenia LZS.

A. Kosiorowski

Boks

Gwardia Przemysł Gwardia Łódź 4:16

Rozegrany w Jarosławiu mecz pięcierski o mistrzostwo II ligi zakończył się zwycięstwem Gwardii Łódzkiej w stosunku 16:4.

Koszykówka

BUDOWLANI PRZEMYSŁ — KOLEJARZ PRZEMYSŁ 26:21 (12:13)

W decydującym o mistrzostwie woj. rzeszowskiego meczu koszykarze przemyskich Budowlanych pokonali miejscowego Kolejarza.

Celuloidową piłeczką o tytuły mistrzowskie

Czterodniowe zmagania najlepszych pingpongistów wywołały w Mielcu zrozumiałe zainteresowanie. Na finałowych rozgrywkach o tytuły mistrzowski w grze pojedynczej seniorów sala Domu Kultury WSK wypełniona była do brzozy zwolennikami celuloidowej piłeczki. Każda z 8 finałowych gier siedziała mielecka publiczność z dużym zainteresowaniem, chociaż poziom ich był słabszy niż rozgrywek drugiego dnia o miejsca 5-8. Emocje jakich dostarczyła publiczności mieleckiej 4-dniowa rewia pingpongistów zawdzięczać należy szacnemu połączonemu sekcji TS WKKF, która zorganizowała mistrzostwa w jednym terminie, miejscu i we wszystkich konkurencjach żeńskich i męskich. Ta pierwsza próba zdała egzamin i należy stwierdzić, że zawodnicy udali się pod każdym względem. Cieszy nas nie tylko sprawną organizacją, ale przede wszystkim wysoki poziom rozgrywek w stosunku do lat ubiegłych. Fakt, że wicemistrz Polski Ciupryk stracił 4 sety (w ub. roku zdobył tytuł mistrza bez straty seta) w tym jeden z młodzieńskim juniorem Stali Stalowa Wola — Killiańskim i z wielkim trudem obronił tytuł mistrza, że zeszłoroczna mistrzyni Rosicka zajęła dopiero III miejsce, że w grze podwójnej młoda para Jasielska — Kremenowska i Kalityński zdobyła wicemistrzostwo, eliminując pretendentów do I miejsca — Osmyka i Łabędzkiego, że zeszłoroczny wicemistrz — Markowska odpadła już w pierwszej grze z mało znaną zawodniczką szczyrowską „Startu” — Andres — wskazuje wyraźnie na wzrost i zarazem wyrównanie poziomu naszego tenisa stołowego.

Młodzież z powodzeniem ruszyła do ataku na żelazne pozycje naszej dotychczasowej czołówki. Wśród 8 najlepszych seniorów znalazło się obecnie 5 młodych pingpongistów. W finale i zabrał tym razem Stańcyszka, który w półfinale niepodzielnie przegrał z Przybycieniem. Odpadł również Osmyk po porażce z kolegą klubowym Łabędzkim. Z zadowoleniem przyjęliśmy także powrót do czołówki młodego i utalentowanego zawodnika ze Stalowej Woli Chacagi. Z pozostałych młodszych zawodników należy zwrócić uwagę na rokujących duże nadzieje: Killiańskiego, Starca i Bereszkę (Stal Stalowa Wola), Batora (Sparta Rzeszów) oraz Siwiorka, Turckiego i 10-letniego syna naszego wyszłego mistrza — Stańcyszka (wszyscy ze Stali Mielec).

Z czwórki finalistów największe nadzieje rokuje Łabędzki, który reprezentuje wybitnie ofensywny styl gry. Również Przybycien jest swym ambicją nie jest złym materiałem na pingponista, lecz tymu defensywnego. Ciupryk, który obecnie jest w słabej formie z trudem zdołał pokonać Olszaka 3:2.

Ten ostatni nadal stanowi groźnego konkurenta do tytułu najlepszego seniora, a jego taktyka i dojrzałość w grze potrafią ujarzmić niejednego dobrego ofensora. W czasie dramatycznej walki, jaką stoczył Olszak z Ciuprykiem, kiedy losy meczu wazyły się w IV secie, przy stanie 2:1 dla Olszaka zdawało się, że wicemistrz Polski nie potrafi porażki sobie z mądrą taktyką przeciwnika.



TOMCZYKOWNA (Stal Mielec) mistrzyni woj. rzeszowskiego w tenisie stołowym

Spośród 19 startujących kobiet można już wybrać zawodniczki, które umieją atakować i bronić.

Z tej liczby aż 3 pretendowały do tytułu mistrzowskiego — Rosicka, Tomczykówna i Wnukówna. Po zwyciężym pojedynkach finałowych wszystkie uzyskały po dwa zwycięstwa i dopiero stosunek setów rozstrzygnął o tytule mistrzyni. Zdobyła go zastępczyni utalentowana zawodniczka mieleckiej Stali Tomczykówna przed Wnukówną i Rosicką. Czwartą pozycję Andres stanowiła niespodzianką. Od tej czwórki nie odstępowała do poziomu Szczyrowska, Siwiorka, Wesolowska, Gwoździówna oraz Głb. Ta ostatnia stoczyła ciekawą walkę z Rosicką.

Gry podwójne seniorów były również emocjonujące. Rewelację stanowiła para Kremenowska — Kalityński (Unia Krajo-wec), która wyeliminowała Osmyka i Łabędzkiego a w finale pokonała Olszaka i Stańcyszka przegrywając jedynie po dramatycznej 5-setowej walce z parą mistrzowską Ciupryk — Jolka. Ci ostatni zdobyli tytuł mistrza zupełnie niespodziewanie, tym bardziej, że nie grają ze sobą w drużynie. Należy tutaj podkreślić dobrą grę młodego Jolki, który w dużym stopniu przyczynił się do tego sukcesu. Niezłe umiejętności przedstawia również para Starzec — Chacaga.



Szczepaniakówna (nr 12) i Anna Murmanówna (nr 44) z Iwońca — Zdrowo to młodzieńkie, rokujące dobre nadzieje narciarki. Już teraz odnoszą one wielkie sukcesy, na razie w tgrzykach harcerskich. Foto — K. Murman

Kolejarz Przemysł na cenzurowanym

Rada koła na ślepych torze

„Trzeba zdemaskować i pokazać wszystkim tym, którzy miarąmi łatwiejszego życia rozbijają życie ze sobą kolektyw i niszczą kukułeczną trudną pracę wielu ludzi. Trzeba pokazać i napiętnować tych, dla których zaspokojenie egoistycznych zachcianek ważniejsze jest od przywiązania i miłości do barw klubowych”. Długo takim wstępem zapatrzyłem ten artykuł. Spokojnie i uważnie przeczytałem do końca — a łamię głowę sami rozważać.

Parę dni temu rozmawiałem z sekretarzem Rady Okręgowej ZS „Kolejarz” — Karolem Fródyma. Mówił po mieście i nie tylko w Rzeszowie, ale już na całej trasie Rzeszów — Przemysł, że ponoć jakiś tam „pseudodziałacz” — przemyski Kolejarz chciał skaperować kilku piłkarzy rzeszowskiej Stali — powie działaczom na przywitanie. „Rzeczywiście” — mówił — nie z tej ziemi. I ja też o tym słyszałem, że chodziło w tym wypadku o Markosa Barana i jakiegoś Zielęńskiego. Co gorsze na tej trasie kursowała nawet takśowa. Musiałam ładnie kosztować — wtrąciłem.

„Ale tego problemu nie rozważamy w jednym zdaniu, bądź kilkoma artykułami. Tym musi zająć się cały zdrowy kolektyw działaczy sportowych, którzy kulturę fizyczną postanowili budować na trwałych fundamentach.”

Z przemyskiego Kolejarza odezwał — Kurz i Seneczko. Pełnia służbę w Ludowym Wojsku Polskim. Ekier — przesyłał się do Nowej Huty. Kolo Krajo-wecowski kręca się zwolennicy Budowlanych. Kuchko wiec — pomyśleli — kibice Kolejarza. Trzeba ratować sytuację. I postanowili ratować, ale niezdrową krwią.

„Popatrz co oni wyrabiają. Teraz Stal ma do naszego zrzeszenia poważne pretensje, że Kolejarz kaperuje ich zawodników. I właśnie na tym zebaniu postawiłem kategorię sprawy, że nie zyczymy sobie, by nasze koła pracowały według tych wzorów. Będziemy pięć wszelkiego tego rodzaju transakcje — koludujące z ideologia socjalistycznego sportu — mówić trochę podniesionym głosem ob. Fródyma”.

Gdy już jesteśmy przy tym temacie — warto zastanowić się nad morale takich zawodników, którzy — jak wspominałem we wstępie — jak pomocy menażerów rozbiła życie kolektyw i nie mają najmniejszego przywiązania do barw swego zrzeszenia, nie mają na tyle silnej woli, by oprzeć się „argumentom” jakimi częstokroć dysponują ci rozbiłkacze sportowi spod znaku kaperownictwa. Ale tego problemu nie rozważamy w jednym zdaniu, bądź kilkoma artykułami. Tym musi zająć się cały zdrowy kolektyw działaczy sportowych, którzy kulturę fizyczną postanowili budować na trwałych fundamentach.”

„Rzeczywiście” — mówił — nie z tej ziemi. I ja też o tym słyszałem, że chodziło w tym wypadku o Markosa Barana i jakiegoś Zielęńskiego. Co gorsze na tej trasie kursowała nawet takśowa. Musiałam ładnie kosztować — wtrąciłem.

„Kto to mógł być i skąd ci różni menażerowie biorą tyle pieniędzy. Bivem w Przemysku i tam na nadzwyczajnym zebraniu, na którym rozprawialiśmy się z dotychczasową radą koła kaperownictwa. Wypierali się. A nawet pokazali książkę kasową, udowadniając, że na koncie mają tylko 68 groszy”. Niemądry ten, kto na ten cel bierze forsy z konta — dodatem. To są sprycialce. Oni potrafia. Ciekawy jestem, z czyjej inicjatywy to robili — zainauguwałem sekretarza. „Popatrz co oni wyrabiają. Teraz Stal ma do naszego zrzeszenia poważne pretensje, że Kolejarz kaperuje ich zawodników. I właśnie na tym zebaniu postawiłem kategorię sprawy, że nie zyczymy sobie, by nasze koła pracowały według tych wzorów. Będziemy pięć wszelkiego tego rodzaju transakcje — koludujące z ideologia socjalistycznego sportu — mówić trochę podniesionym głosem ob. Fródyma”.

Gmach „szkoły mechanicznej” w Dębicy będzie powiększony

Kierownictwo szkół: Technikum Mechanicznego, Zasadniczej Szkoły Metalowo-Drzewnej w Dębicy przy współudziale WSK Dębica, jako zakładu opiekuńczego, od dłuższego już czasu czyni starania w kierunku znacznej rozbudowy gmachu mieszczącego obie wspomniane szkoły.

Przewiduje się dobudowanie części gmachu, której kubatura wyniesie ponad 40 tys. m sześć. Dzięki tej inwestycji popularnie zwana szkoła mechaniczna otrzyma wiele nowych sal wykładowych, kilka gabinetów naukowych, pracowni fizycznych i chemicznych, olbrzymią salę ze sceną i balkonami nowoczesnie urządzonej salej gimnastycznej itp.

W związku z tym przygotowano już we własnym zakresie projekty wstępne, a komitet rodzicielski zakupił na wet pewną ilość cegły. Zagadnieniem rozbudowy zajął się gorliwie zakład opiekuńczy (WSK Dębica) z dyrektorem naczelnym tow. Ludwikiem Pasterzem na czele.

(Jag)

Co zrobiono w 1954 r. w Rzeszowie

W ubiegłym roku wykonano w Rzeszowie wiele prac, które przyczyniają się do poprawy bytu mieszkańców miasta. W ramach budownictwa DBOR wybudowano 1346 nowych izb. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przeprowadziło remonty kapitalne 95 budynków mieszkalnych o łącznej ilości 2454 izb mieszkalnych. Wśród wyremontowanych budynków było 67 budynków administracyjnych przez Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych i 28 indywidualnych właścicieli.

Aby zapewnić mieszkańcom naszego miasta potrzebną ilość wody prowadzono w roku ubiegłym intensywne prace przy budowie nowej stacji pomp i filtrów, co pozwoliło na częściowe jej uruchomienie już w drugim półroczu roku obecnego. Niezależnie od tego dla zapewnienia stałej dostawy wody mieszkańcom, usprawniono działalność starej stacji pomp i filtrów tak, że stacja ta dostarczała pełną ilość wody przez okres 10 godzin w ciągu doby w godzinach od 5 do 8, od 10 do 14 i od 18 do 21. Fakt ten pozwolił w roku ubiegłym uniknąć nieprzewidzianych przerw w dostawie wody.

Tabor miejskiej komunikacji

Wzrósł w roku 1954 o jeden autobus. Dużą uwagę zwrócono na przebudowę dróg w mieście. Przeprowadzono roboty na drogach wlotowych z miasta przebudowując nawierzchnię ulicy Rejtana i drogi na Tyczyn oraz ulicy Nowotki wraz z drogą wiodącą do Głogowa. Ulice te i drogi otrzymały nawierzchnię asfaltową na przestrzeni 4400 m.

Ukończono budowę ulicy obok gmachu Komitetu Woje wódzkiego PZPR, przebudowano ulice Gosłara i Moniuszki, na których położono kostkę kamienną. Rozpoczęto również budowę drogi ze Staloniwy do przystanku na Osiedlu WSK. Remontami objęto także inne ulice i drogi na przestrzeni 7 km.

Mieszkańcy dzielnicy Drażynianka uzyskali dogodnie połączenie z miastem dzięki wybudowaniu na Wisłoku mostu dla pieszych.

W zakresie elektryfikacji dzielnic poczyniono również w roku ubiegłym duże postępy. Zelektryfikowano dzielnicę Drażynianka, a w dzielnicy Staroniwa przeprowadzono oświetlenie elektryczne głównej drogi do Staroniwy Górnej na przestrzeni 3 km. Ulice wylotowe z miasta — Nowotki i Janka Krasickiego zostały także zaopatrzone w światło elektryczne.

Wymienione tutaj najważ-

niejsze prace, jakie wykonano w roku ubiegłym, świadczą o tym, że wiele zrobiono dla poprawy warunków życia mieszkańców naszego miasta. Niemniej jednak nie wykonano wszystkich zaplanowanych prac. Nie dopilnowano zakończenia robót przy budowie pierwszego etapu nowego wodociągu, nie przeprowadzono prób ciśnieniowych i nie nakryto rurociągu, co zwiększa na rok obecny ilość pracy tej największej inwestycji naszego miasta. Mimo poprawy dostawy wody nie wykorzystano starego wodociągu w takich rozmiarach, w jakich planowano.

Również sprawa remontów i oczyszczenia studni w mieście nie znalazła pełnego rozwiązania, gdyż na zaplanowanych do remontu i czyszczenia 31 studni doprowadzono do pełnego i właściwego użytku tylko 9.

Wszystkie te braki zostaną usunięte w roku obecnym przez Miejską Radę Narodową, która ponadto przeprowadzi wiele innych prac na terenie miasta.

F. S.

Zespół PGR Radymno produkuje w odstawach żywca, a zespoły Zawada i Charzewice w odstawach mleka

Spośród zespołów PGR Zjednoczenia Przemysłu w odstawach mięsa dla państwa

Nie wszystkie zespoły należą do przygotowania się do konferencji partyjno-ekonomicznych w PGR

Jak dotychczas, słabo przebiegają przygotowania do partyjno-ekonomicznych konferencji w zespołach PGR: Zawada, Szówsko i Oleszyce.

Dyrekcja Zespołu PGR Zawada swą pracę na tym od punktu ograniczyła jedynie tylko do powołania komisji, które na razie nie przejawiają żadnej działalności.

Podobnie sprawa wygląda w Zespole PGR Szówsko. Ograniczono się tutaj jedynie do przeprowadzenia zebrań i omówienia planów pracy. Słaba pomoc okazuje poszczególnym gospodarstwom w przygotowaniach do konferencji aktyw Zespołu PGR Oleszyce.

Z.

Interwencja pomogła

W odpowiedzi na naszą interwencję z dnia 20. I. br. w sprawie niewypłacenia należności za pracę, jak również wkładów oszczędnościowych z Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej ob. Karolowi Biłowskiemu — Rzeszowskie Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrót Zwierzętami Rzeźnymi w Rzeszowie zawiadania, że wszystkie należności zostały wypłacone.

*

Dyrekcja Cukrowni w Przeworsku odpowiadając na naszą interwencję z dnia 5. I. br. zawiadania, że ze względu na dużą ilość plantatorów buraka cukrowego rozliczanie poszczególnych plantatorów trwa do końca grudnia ubr. — ob. Kazimierz Kaszycki zam. w Dynowie, pow. Przeworski został rozliczony dnia 21. XII. ubr. i przodująca mu należność została wypłacona.

F. B.

KOMUNIKAT

Sekcja TS MKKF w Przeworsku zgodnie z planem pracy w trosce o umasowienie i podniesienie poziomu gry tenisa stołowego we wszystkich klubach sportowych i SKS, przeprowadzi wkrótce mistrzostwa drużynowe kl. C w tenisie stołowym kobiet i mężczyzn.

STS MKKF oczekuje zgłoszeń drużyn z podaniem imiennego wykazu zawodników przewidzianych do tych rozgrywek w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 bm. do MKKF ul. 1-Maja 23.

Po zamknięciu listy zgłoszeń opracowany zostanie na posiedzeniu Komisji Sport. STS MKKF w dniu 15 bm. o godzinie 17 regulamin i terminarz rozgrywek i przesyłany w odpowiednim czasie wszystkim zainteresowanym.



Obecnie gości w Przemyslu zespół operetki łódzkiej, który już we wtorek wystąpi w Rzeszowie. Na zdjęciu: Scena z operetki pt. „Bohater roman su”.

Dlaczego...

...Przedsiębiorstwo Transportowo-Samochodowe Eksportura w Przemyslu, nie wypłaciło dotychczas ob. Onufremu Mikicie należnego mu zasiłku rodzinnego za m-c październik ub. r. w wysokości 277 zł?

84,3 proc. planu kontraktacji wykonał pow. przemyski

Powiat przemyski według danych na dzień 31 stycznia br. plan kontraktacji roślin wykonał w 84,3 procentach. Najlepiej przebiegała kontraktacja roślin nasiennej oraz kukurydzy. I tak np. plan kukurydzy wykonano w 159 proc., plan koniczyzny nasiennej w 171 proc., traw na plan tacie — 124 proc., ziemniaków-sadzeniaków w 124 proc.

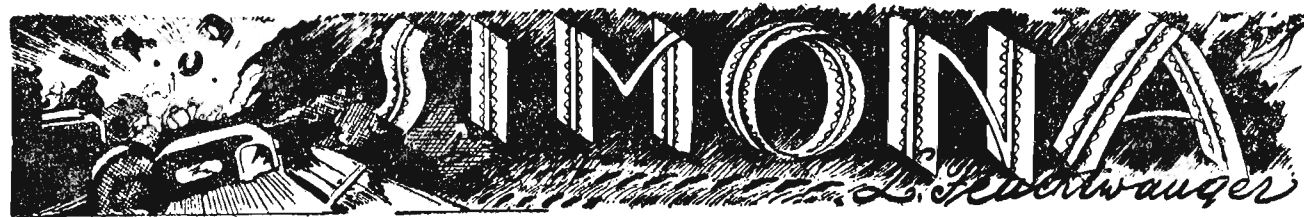
Gorzej natomiast przebiega kontraktacja roślin włóknistych i olejnych np. kontraktację konopi wykonano w 39 proc., słonecznika i maku w 19 proc. Zle także przebiega kontraktacja fasoli.

Z.

Zle ze szkoleniem rolniczym

Jak wykazały kontrole przeprowadzone przez Zjednoczenie PGR Przemyski, nie wszystkie Zespoły doceniają znaczenie zimowego szkolenia swych pracowników. Do takich zespołów należą: Narol, Radymno, Szówsko, Zawada.

Sprawnie natomiast przebiega szkolenie w Zespole PGR Charzewice. Objęto nim tutaj prawie wszystkich pracowników gospodarstw.



Udając się w drogę do Delfina Simona napotyka na trudności — szczególnie zatłoczone drogi uciekinierami unemożliwiają swobodne poruszanie się.

Wydaje jej się, że ludzie są przeciwko niej. Chciałaby wytłumaczyć im, powiedzieć o swojej misji ale nie może. Jednak zdobywa się na wysiłek, aby dotrzeć do celu.

— Pan znał chyba mego ojca, dostojny Delfinie, prawda? — pyta go z nieśmiałą poufałością.

— Ależ oczywiście — odpowiada Delfin — dawałem mu różne polecenia, oddałem mi też duże usługi. Ale później, kiedy wysłałem go do Konga, nie wrócił już więcej. Była w tym jakaś dziwna zagadka. Policja moja nie potrafiła niczego wyśledzić. Obawiam się, że i ona jest skorumpowana. Miedzy nami mówiąc, przypuszczam, że został on otruty z polecenia tych dwustu rodzin, owych panów z mojej Banque de France i z grona moich wielkich przemysłowców i arystokratów, którym wyniki jego badań nie były na rękę. Mam wciąż nowe trudności z tymi dwustu rodzinami, a przede wszystkim z rodziną 97. Zawsze są skorzy otruc kogoś lub zamknąć w obozie koncentracyjnym, zawsze gotowi ogniem i mieczem gnębić małych ludzi. Ja nie przyłożyłem ręki do tego. Wolalbym raczej zaślubić sobie na przydomek „Dobrotliwego”. Ale jeśli dalej tak pójdzie, będę musiał zostać po prostu Karolem Siódmym.

Simona patrzyła na niego z sympatią, niemal ze współczuciem. Monsieur Xavier słuszenie ją więc uprzedzał, że Delfin jest w gruncie rzeczy porządnym człowiekiem, i że tylko brak stanowczości i słaba wola nie pozwalają mu wprowadzać w czyn jego dobrych zamiarów.

W chwili kiedy Simona chce mu powiedzieć jakieś słowa pociechy i zachęty, odzywa się dzwonek telefonu. Na zmęczonej, smutnej twarzy Delfina z wysoko podniesionymi jakby zdziwionymi brwiami, zjawia się wyraz lekkiej irytacji; podnosi słuchawkę telefonu i rozmawia z kimś. Ale rozmowa nie ma końca, Delfin prowadzi ją w jakimś obcym języku. Simonie wydaje się zrazu, że Delfin rozmawia po łacinie, ale potem język zmienia się i wydaje się jej raczej angielskim lub niemieckim. Ogromnie jest ciekawa, z kim Delfin

rozmawia. Jest to z pewnością ktoś z tych panów z wielkich karteli przemysłowych. Mają oni niezliczoną ilość uszu, są po prostu wszechwiedzący. Wiedocznie wyweszli już, że Simona jest na audyencji u Delfina i próbują ją sabotować. Teraz wydaje jej się z całą pewnością, że słyszy z aparatu skrzypiący głos kasztelana, owego niegodziwego wodza La Trémouille który stara się ją obalić, aby móc tym bezpieczniej przewieźć swoje wino do Bayonne. Nasłuchuje z wytężeniem. Ale wtem Delfin przerywa rozmowę, patrzy na nią gniewnie i mówi:

— Nie mędrkuj tylko za wiele. Simona okrywa się rumieńcem wstydu. Wreszcie Delfin z lekkim westchnieniem wiesza na powrót słuchawkę i zwraca się znów do Simony. Otóż teraz nadeszła jej chwila, teraz kolej na nią. Teraz musi Simona wypełnić nakaz i wyjednać zgodę Delfina na ostateczną, końcową walkę z dwustu rodzinami, walkę, która może jej przynieść tylko zwycięstwo lub śmierć.

Simona zastanawia się przez chwilę, jak to najlepiej zrobić, aby tego niedołężnego, ustepliwego Delfina skłonić do jakiejś stanowczej decyzji. Ale nagle, kiedy się nad tym namyśla, spostrzega z przerażeniem, że Delfin najwidoczniej zapominał o jej obecności. Usiadł przy stole i zaczął zajadać swobodnie crêpes Suzettes. Simona podeszła bliżej, by mu przypomnieć swoją obecność. Ale wtem, ku swemu największemu przerażeniu, zauważyła, że prawie ucho Delfina jest u góry spiczasto zakończone i zgrubiałe.

Lecz w tej samej chwili przypomina sobie, że nie wolno jej tak szybko tracić odwagi. Myśli o swoim wysokim postannictwie i zdobywa się na kurczowy wysiłek energii.

— Najdotkliwszy Delfinie — oświadcza rezolutnie — tak już dłużej być nie może. Tak, jak pan to robi,

nic pan u tych ludzi nie wskóra. To są przebiegłe lisy, to najbezcenniejsi szalbirze. Nie ma cienia wątpliwości, że tacy jak oni wolać oczywiście Hitlera, który im zapewni sześćdziesięciogodzinny tydzień pracy, niż jakiegokolwiek króla Francji, który chce dać swojemu ludowi kurę w garnku i tydzień czterdziestogodzinny. To nie ma najmniejszego celu, wygłaszać do tych łotrów kwieciste łacińskie przemówienia na temat wolności. Tym trzeba dać raz dobrze w łeb.

Musi pan po prostu, dostojny Delfinie, wydać zakaz wywożenia kapitałów, a Zjednoczeniu Hut zabronić dalszego przemycania naszej stali dla szkół. Oto jest, czego co najmniej od pana wymagam. Tak, tak, właśnie tak mają się te rzeczy. Spójrz pan tylko na mnie, dostojny Delfinie, przybyłam, aby pocieszyć małych ludzi. Nie powinien pan zabierać się ostro zawsze tylko do ubogich i maluczkich, dostojny Delfinie, powinien pan czasem przystąpić także tych możnych. Musi ich pan wykurzyć. Mówią to wszyscy bez wyjątku w naszej zajezdni, a zwłaszcza szef Maurice, który zna dokładnie cyfry. Jeżeli pan tego nie uczyni, to i pan będzie na końcu tak zdradzony i wykiwany, jak my.

Delfin jest tymi słowami niemile poruszony.

— To nie jest dla mnie — oświadcza — sprawy ekonomiczne nie interesują mnie, na to mam swoich rzeczoznawców. Ja jestem królem, moją rzeczą jest tylko reprezentować. Szewcze, patrz swego kopyta. Władam wielu językami. Czy nie słyszałeś, jak przed chwilą rozmawiałem przez telefon po łacinie? Ale gdybym chciał pouczać panów z mojej Banque de France, byłoby to tylko „mędrkowanie”. Nie, nie, zwróć się swoim życzeniem raczej do twego szcfera Maurice’a, o którym, jak widzę, masz bardzo wysokie mniemanie. (C.d.n.)

ZSRR proponuje zwołanie konferencji w związku z sytuacją w rejonie Tajwanu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

Jak już doniosła prasa, 28 i 31 stycznia odbyły się między ministrem spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotowem a ambasadorem Wielkiej Brytanii w ZSRR W. Hayterem rozmowy w sprawie sytuacji, jaka wytworzyła się w rejonie wyspy Tajwan i innych chińskich wysp przybrzeżnych.

2 lutego minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii A. Eden przekazał charge d'affaires ZSRR w Wielkiej Brytanii N. D. Bielechostkowi nieoficjalnie oświadczenie rządu brytyjskiego, do tyżyczącej sytuacji w rejonie wspomnianych wysp chińskich.

4 lutego minister spraw zagranicznych W. M. Molotow przyjął ambasadora brytyjskiego i złożył mu następujące oświadczenie:

„Rząd radziecki — jak to już stwierdził w swym oświadczeniu z 31 stycznia — jest podobnie jak rząd Wielkiej Brytanii, zaniepokojony niebezpieczną sytuacją, jaka wytworzyła się w rejonie Tajwanu i innych wysp położonych w pobliżu wybrzeży Chin. Sytuacja ta zagraża pokojowi i wymaga niebezpieczeństwo nowej wojny.

Rząd ZSRR uważa, że przy czyną sytuacji, jaka się tam wytworzyła, jest fakt, iż Stany Zjednoczone już przed kilku laty zagarnęły przy pomocy Czang Kai-szeka należące do Chin wyspy: Tajwan, Rybackie i inne. Ostatnio Stany Zjednoczone dokonują nowych aktów agresji w tym rejonie, co jeszcze bardziej wzmacnia tam stan napięcia.

Znalazło to wyraz w nie sprokrowanych zbrojnych napadach na miasta i rejony nadbrzeżne Chin ze strony

kontrolowanych przez Stany Zjednoczone sił zbrojnych, w koncentracji sił morskich i lotnictwa USA w tym rejonie, jak również w oficjalnych wypowiedziach amerykańskich mężów stanu, którzy grozili użyciem sił zbrojnych przeciwko Chińskiej Republice Ludowej.

Aby usunąć niebezpieczną sytuację, która wytworzyła się w rejonie wyspy Tajwan wskutek ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy Chin oraz wskutek wzmożenia ostatnio aktów agresji USA przeciwko Chińskiej Republice Ludowej, rząd radziecki złożył w Radzie Bezpieczeństwa wniosek o omówienie sprawy agresywnych działań Stanów Zjednoczonych przeciwko Chińskiej Republice Ludowej w rejonie Tajwanu i innych wysp chińskich. Składając ten wniosek, rząd radziecki chciał przyczynić się do uregulowania sytuacji w rejonie Tajwanu i do utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie.

Stawiając to zagadnienie w Radzie Bezpieczeństwa, rząd radziecki zaproponował, aby zaproszono przedstawiciela Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej do wzięcia udziału w obradach Rady Bezpieczeństwa w charakterze legalnego przedstawiciela Chin i aby usunięto z Rady przedstawiciela Czang Kai-szeka, zajmującego bezprawnie miejsce w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jak wynika z odpowiedzi rządu Chińskiej Republiki Ludowej przekazanej za pośrednictwem sekretarza generalnego ONZ, rząd ten wyraził zgodę na wzięcie udziału w omawianiu sprawy wysuniętej przez Związek Radziecki w Radzie Bezpieczeństwa pod warunkiem, że przedstawiciel Kuomintangu będzie usunięty z Rady Bezpieczeństwa, a przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej będzie obecny w Radzie

w charakterze legalnego przedstawiciela Chin.

Ponieważ Stany Zjednoczone jak również Wielka Brytania — jak to wynika z oświadczenia rządu brytyjskiego i ze stanowiska zajętego przez jego przedstawiciela w Radzie Bezpieczeństwa nie chcą liczyć się z tym słusznym i uzasadnionym zdaniem Chińskiej Republiki Ludowej, niemożliwe staje się obiektywne i bezstronne omówienie w Radzie Bezpieczeństwa sprawy sytuacji w rejonie Tajwanu oraz innych wysp chińskich, jak również powzięcie przez Radę odpowiednich kroków w celu złączenia napięcia w tym rejonie i w celu ochrony praw narodowych Chińskiej Republiki Ludowej.

Dążąc do utrwalenia pokoju i do zmniejszenia napięcia w sytuacji międzynarodowej na Dalekim Wschodzie, rząd radziecki uważa, że w obecnych warunkach należy spróbować znaleźć również inne drogi mogące ułatwić uregulowanie sytuacji w rejonie Tajwanu.

Zdaniem rządu radzieckiego wskazane byłoby, aby kraje szczególnie zainteresowane w uregulowaniu sytuacji, która wytworzyła się w rejonie Tajwanu i innych wysp chińskich, omówiły tę sprawę na odpowiedniej konferencji. W konferencji takiej mogłyby wziąć udział

wraz z Chińską Republiką Ludową i Stanami Zjednoczonymi, również Wielka Brytania, Związek Radziecki, Francja, Indie, Burma, Indonezja, Pakistan i Cejlon.

W razie zgody rządu Wielkiej Brytanii i rządu Indii, inicjatywę w tym kierunku mogłyby podjąć, zdaniem rządu radzieckiego, Wielka Brytania, ZSRR i Indie.

Inicjatywa taka byłaby zgodna ze stanowiskiem zajęętym przez p. Edena, który oświadczył, że Wielka Brytania i ZSRR powinny wspólnie podjąć wysiłki w celu rozwiązania niuregulowanych problemów międzynarodowych.

Jeśli chodzi o czas i miejsce zwołania konferencji, to rząd radziecki jest zdania, że mogłaby ona odbyć się w lutym br. w Szanghaju lub D-łhi.

Rząd radziecki wyraża nadzieję, że rząd Wielkiej Brytanii rozważy tę propozycję rządu radzieckiego i zakomunikuje mu odpowiedź.

W dniu 4 lutego minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow przyjął charge d'affaires Indii w ZSRR p. Kaula i wręczył mu analogiczne oświadczenie rządu radzieckiego na temat sytuacji, jaka wytworzyła się w rejonie wyspy Tajwan i innych chińskich wysp przybrzeżnych.

Rozpoczęte rozmowy trwają.

Ze wszystkich stron Niemiec zachodnich przybywają do Karlsruhe delegacje ludności, by wyrazić ostry protest przeciwko procesowi w sprawie zakazu KPD.

Na zdjęciu: Policja adenauerowska rozpędza demonstrujących.

Fot. — CAF



Przegląd wydarzeń

Referat wygłoszony przez towarzysza Molotowa na sesji Rady Najwyższej ZSRR zawiera pogłębioną analizę sytuacji w świecie, ocenę obecnego układu sił na arenie międzynarodowej i określa stosunek rządu radzieckiego do najważniejszych zagadnień międzynarodowych. Gdyby chcieć w paru słowach streścić całe bogactwo myśli politycznej, jaką zawiera ów referat, niewątpliwie wypadłoby stwierdzić, że znajduje w nim odbicie głębokie umiłowanie pokoju, głębokie przekonanie o możliwościach pokojowego współistnienia państw o różnych systemach polityczno-społecznych. W referacie ministra Molotowa znalazł wyraz pełna gotowość ZSRR do kontynuowania wysiłków dla osiągnięcia odprężenia międzynarodowego, dla znalezienia płaszczyzny rokowań. A jednocześnie minister Molotow stwierdził pod adresem awanturników wojennych, że „wszelkie awanturnictwo w celu rozpękania nowej wojny światowej nieuchronnie źle się skończy dla agresora”. Te same myśli znalazły odbicie w przemówieniu wygłoszonym przez nowego szefa rządu radzieckiego, towarzysza Bułganina.

NIEMIENNE DAŻENIA

Ostatni twdzić przyniósł szereg dowodów, świadczących o niezmiennym dążeniu ZSRR do uregulowania stosunków międzynarodowych na zasadach pokojowego współistnienia, do oparcia stosunków między krajami. Tak to powiedział towarzysz Chruszczow w rozmowie z dziennikarzami amerykańskimi przebywającymi w Moskwie, „nie na polityce, „z pozycji sił” lecz na wzajemnym zrozumieniu”.

Wyrazem tego dążenia był apel Rady Najwyższej ZSRR do narodów i parlamentów wszystkich krajów o zapobieżenie rozpaleniu nowej wojny. Rada Najwyższa stwierdzając, że na parlamentach spoczywa wielka odpowiedzialność za utrzymanie i utrwalenie pokoju, wzywała do nawiązania bezpośrednich stosunków między parlamentami, do wymiany delegacji parlamentarnych w celu wzajemnego poznania się i wzajemnego porozumienia.

Zważywszy, że to właśnie parlamenty uchwalają akty ustawodawcze, dotyczące zagadnień wojny i pokoju, inicjatywa Rady Najwyższej może odegrać dużą rolę. Jasne jest, że w parlamentach Francji, Anglii, Niemiec zachodnich, Włoch czy Belgii zasiada wiele ludzi, którzy mają bardzo wypaczoną opinię o Związku Radzieckim. Znamy niejedyn przykład burzących polityków, którzy poznawszy bliżej Związek Radziecki, stawali się gorącymi zwolennikami pokojowego współistnienia. Na apel Rady Najwyższej już pozytywnie odpowiedział parlament szwedzki. Jest to pierwsza jaskółka rokująca pomyslną przyszłość inicjatywie radzieckiej.

Radziecka polityka nieomijania żadnych dróg mogących wiesć do odprężenia w sytuacji międzynarodowej znalazła wyraz również w przemówieniu towarzysza Bułganina, który apelował o jak najszybszy rozwój stosunków handlowych między wszystkimi krajami. „Każda strona powinna — powiedział towarzysz Bułganin — bez jakichkolwiek dyskryminacji swobodnie sprzedawać, co może, i kupować wszystko, czego potrzebuje od innych krajów”.

Związek Radziecki dawał w przeszłości i daje stale dowody, że w imię osłabienia napięcia międzynarodowego gotów jest cierpliwie i wytrwale szukać dróg prowadzących do porozumienia.

„POLITYKA Z POZYCJI SIŁY” — POLITYKA SŁABOŚCI

Referat towarzysza Molotowa dał jasny obraz sytuacji międzynarodowej, z jednej strony polityki „z pozycji siły”, której podstawowymi elementami są groźby i szantaż, a z

drugiej strony polityki pokoju, w której podstawowym elementem jest dążenie do uregulowania wszystkich spornych problemów na drodze rokowań.

Czy polityka „z pozycji siły” jest wyrazem siły tych, którzy ją uprawiają? Już chociażby wydarzenia ostatniego tygodnia wskazują, że tak nie jest. We Francji upadł rząd Mendes-France'a, a więc ten rząd, który stosunkowo najwięcej zrobił, by pchnąć naprzód we Francji sprawę remilitaryzacji. „Wydarzenia, które nastąpiły w ostatnich dniach we Francji i które doprowadziły do kryzysu rządowego — powiedział minister Molotow — świadczą o jeszcze jednej porażce amerykańskiej linii polityki zagranicznej”.

Wrażenie, jakiego upadek rządu Mendes-France'a wywołał w Waszyngtonie i w Bonn w pełni potwierdza tę ocenę. Prasa zachodnio-europejska, a w tym także francuska nie ukrywają, że postawienie na kartę remilitaryzacji Niemiec z góry skazało rząd Mendes-France'a.

Wydarzenia w Niemczech za chodnich również nie należą do rzędu tych, które mogłyby rozchmurzyć czoła Adenauera i jego protektorów waszyngtońskich. To, że jak to powiedział socjaldemokratyczny poseł do Bundestagu, przewodniczący komisji dla spraw ogólnoniemieckich Bundestagu, Werner Adenauer chce „sprząść jedność Niemiec z misją soczewicy w postaci bońskich sił zbrojnych”, wywołuje wciąż potężniejszy opór społeczeństwa zachodnio-niemieckiego.

Podobnych przykładów rosnącego oporu przeciwko amerykańskiej polityce „z pozycji siły” można by przytoczyć więcej. Faktem jest, że opór ten ogarnia dziś wszystkie warstwy ludności. „Wierzymy — powiedział towarzysz Bułganin — że w krajach kapitalistycznych istnieją zdrowe siły, które znajdą środki polepszenia stosunków między krajami w interesie zachowania pokoju i bezpieczeństwa narodów”.

POLITYKA POKOJU

Oboz pokoju i socjalizmu gorąco pragnie utrwalenia pokoju. Daje dowody tego na każdym kroku. Z radością witają każdy przejaw odprężenia w sytuacji międzynarodowej i popiera wszystko, co tylko może stworzyć warunki sprzyjające pokojowemu uregulowaniu spornych problemów międzynarodowych.

Ale mylili by się szaleńcy atomowi, gdyby sądzili, że ich agresywna polityka zaskoczy narody obozu pokoju. Odpowiedzią naszego obozu na ich awanturnicze plany jest nasza pogłębiająca się jedność, jest nasza rosnąca siła. Z radością przyjęły narody słowa towarzysza Molotowa, „że w produkcji broni wodorowej ludzie radzieccy osiągnęli takie sukcesy, że w sytuacji pozostającej go w tyle znalazł się nie Związek Radziecki, lecz Stany Zjednoczone”.

Pismacy i politykierzy z obozu wojny biorąc swoje pragnienia za rzeczywistość wmawiają w siebie i starają się wmówić w innych, że radziecka polityka pokoju wynika ze „słabości”. Zapominają oni o historii i to bardzo niedalekiej historii, kiedy to agresor, który targnął się na Związek Radziecki, w parę lat później dogorywał pod gruzami Berlina.

Historię tę przypomniał im towarzysz Bułganin. „Naród nasz — powiedział on — zawsze umiał się bronić i odparł druzgocącym ciosem tych wszystkich, którzy dokonywali zamachu na jego wolność i niezawisłość”. Za ostrzeżeniem tym stoi wciąż rosnąca potęga obozu pokoju i socjalizmu, stoi potęga obozu silnego jednością swych celów politycznych, silnego poparciem, jakiego udzielają mu wszystkie narody świata.

TADEUSZ GUMOWSKI

Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne S-6-1039

Komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR

MOSKWA (PAP). W dniu 12 lutego Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR wystosowało do wszystkich ambasad i poselstw państw obcych w Moskwie noty, do których dołączony został tekst deklaracji uchwalonej przez Radę Najwyższą ZSRR 9 lutego 1955 r. zawierającej apel do parlamentów wszystkich krajów.

W notach tych Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR prosi o przekazanie tekstu deklaracji parlamentom.

N. A. Bułganin przyjął dziennikarzy amerykańskich

MOSKWA (PAP). 12 lutego Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin przyjął na Kremlu dziennikarzy amerykańskich W. Hearsta, Kingsbury Smitha i F. Conniffa oraz odbył z nimi dłuższą rozmowę.

Przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

BERLIN (PAP). W republice bońskiej odbywają się w dalszym ciągu zebrania, wiece i demonstracje przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i ratyfikacji układów paryskich.

Pflimlin przyjął misję tworzenia rządu

PARYŻ (PAP). Pierre Pflimlin wyraził w nocy z piątku na sobotę ostateczną zgodę na przyjęcie misji utworzenia rządu. Jak donosi agencja AFP, Pflimlin zamierza stanąć przed Zgromadzeniem Narodowym w poniedziałek lub we wtorek.

W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie grupy parlamentarnej gaullistów, którzy postanowili odmówić udziału w rządzie, jaki ma zamiar utworzyć Pflimlin. Decyzja zapadła większością 81 przeciwko 32.

Ze świata

LONDYN. Jak donosi agencja Reuters, 12 bm. opuścił Nową Szkocję (Kanada), udając się do Niemiec zachodnich, Otto Strasser, jeden z byłych przywódców NSDAP, który rywalizował w swoim czasie z Hitlerem i utworzył własną organizację pod nazwą „Czarny Front”. Od roku 1934 Otto Strasser przebywał w g-a-nie. Obecnie, jak dowiaduje się korespondent Reutersa, zamierza on odbudować swój ruch w Niemczech zachodnich i liczy na to, że po wyborach w 1957 roku będzie mógł zastąpić Adenauera.

NOWY JORK. Jak donosi prasa, do Waszyngtonu przybył przedstawiciel angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych w celu przeprowadzenia „ważnych poufnych rozmów” z podsekretarzem stanu Allenem. Celem rozmów ma być uzgodnienie polityki amerykańskiej i angielskiej na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

BERLIN. Wg ADN po klęsce III Rzeszy konstruktorzy hitlerowscy prowadzili intensywne prace naukowo-badawcze w Hiszpanii, Argentynie i Brazylii. Nowym ośrodkiem badań lotniczych w Niemczech zachodnich będzie Stuttgart. Przybył tam już specjalista dawnego lotnictwa hitlerowskiego, m. in. prof. Fokke, który w ubiegłym roku po powrocie z Brazylii objął w wyższej szkole technicznej w Stuttgarcie katedrę budowy samolotów oraz konstruktor raket „V 2” dr Saenger, który wrócił niedawno z Paryża. W Stuttgarcie istnieje tzw. Wspólnota Interesów „Aero — Union”, w skład której wchodzi dawne przedsiębiorstwo Fokke-Wulfa, Messerschmitta, Heinkla, Dorniera, Dalmier-Benz. Prezesem „Aero-Union” jest Dornier. Celem tej wspólnoty interesów jest przygotowanie warunków do rozpoczęcia produkcji samolotów wojskowych.



Wojowniczy Yankes na swoim ulubionym koniku.

„Krokodyl” rys. Ganfa.